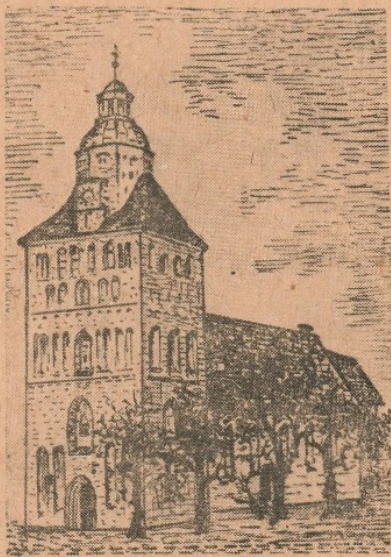


GORZOWSKIE
WIADOMOŚCI
KOŚCIELNE



ORGAN URZĘDOWY
KURII BISKUPIEJ

Październik 1975

SPIS TREŚCI
Październik 1975

STOLICA APOSTOLSKA	
Zbawcza działalność Chrystusa w liturgii	373
Wymiar radości w wierze chrześcijańskiej	375
Bogactwo związku religii z życiem	376
Rok Święty należy ukierunkować zgodnie z duchem Soboru .	378
Orędzie OJCA ŚW. PAWŁA VI na Dzień Środków Społecz-	
nego Przekazu	379
PRYMAS POLSKI	
Przypomnienie instrukcji św. Kongregacji Obrzędów dot.	
Tabernakulum	382
EPISKOPAT POLSKI	
Komunikat Biskupów na Dzień Środków Społecznego Przekazu	383
KOMISJA d/s DUSZPASTERSTWA OGÓLNEGO	
Kapłan jako szafarz sakramentów we wspólnocie parafialnej	385
KOMISJA d/s TRZEŻWOŚCI	
Przyrzeczenie trzeźwościowe	387
BISKUP GORZOWSKI	
Odznaczenia:	
KS. Prał. JÓZEF FERENSOWICZ	388
KS. Kan. HENRYK DWORAK	389
Z ZARZĄDZEŃ PAŃSTWOWYCH	
Sprawa zwolnienia od podatków	389
KURIA BISKUPIA	
Wmurowanie kamienia węgielnego pod nowy kościół w KOS-	
TRZYNIE ODRZ.	391
KS. M. MARSZALIK / KS. H. DWORAK	
Kronikę działalności Ks. Biskupa Ordynariusza	392
WYDZIAŁ NAUKI KATOLICKIEJ	
Kursy szkoleniowe katechetów	395
S. ANDRZEJA BETKOWSKA	
(Ref. d/s Dobroczynności	
Sprawozdanie	396
MATERIAŁY DUSZPASTERSKO - KATECHETYCZNE	
KS. DR ROMAN MICHAŁEK	
Wystawienie Najśw. Sakramentu	397
KS. TARSYCJUSZ SINKA CM	
Pozdrowienie liturgiczne na początku Mszy św.	402
ZAPYTANIA:	
Psalm responsoryjny — recytacja czy śpiew?	405
O. JAN BONKOWSKI OFM Cap.	
Ideal a rzeczywistość	407
WSPOMNIENIA POŚMIERTNE	
KS. JAN ŁAPIŃSKI	
Ks. Tadeusz, Antoni Łącki	410



GORZOWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

600-9422/10

Organ Urzędowy Kurii Biskupiej

ROK XVIII

październik 1975

Nr 10

STOLICA APOSTOLSKA

Zbawcza działalność Chrystusa w liturgii

Przemówienie pap. Pawła VI, wygłoszone na audiencji ogólnej 26. III. 1975 r.

Liturgiczny obchód Wielkiego Tygodnia wymaga od nas, wiernych (a moglibyśmy również powiedzieć: od każdej rozumnej osoby) uprzedniego zastanowienia się nad obiektywnym znaczeniem wydarzenia, które obchód ten chce nie tylko przypomnieć i przedstawić, lecz w pewnym sensie — przywrócić do życia.

Pierwszy punkt widzenia aktu liturgicznego, jaki zwraca naszą uwagę, dla religijnego sposobu myślenia przygotowanego do transcendentnego i ponad czasowego znaczenia stosunków z Bogiem, jest punktem niezmiernie interesującym, oczywistym i atrakcyjnym. Jest właściwością religii, że faktem religijnym, których cechą jest obecność Boża i które są zapalniczką przez Boga, nadaje im trwałą moc. „Jezus będzie konał aż do skończenia świata; nie wolno więc spać w tym czasie”, mówi Pascal (por. *Le mystere de Jesus*). Misterium paschalne mistycznie trwa w czasie, wypełnia się więc i dzisiaj.

Tak więc nie tylko zgodzono się na naszą obecność w czasie odprawianych ceremonii liturgicznych, ale również przyznano, a nawet zalecono nam brać w nich udział. Uczestnictwo w liturgii, do którego Kościół zawsze zachęcał, stało się faworyzowanym programem ostatniego Soboru. Możemy więc asystować obrzędowi liturgicznemu jako widzowie. Jeżeli jednak naprawdę zrozumieliśmy jego znaczenie i jego cel, to powinniśmy w jakiś sposób być jego wykonawcami, a przynajmniej powinniśmy dostosować się do odprawianego obrzędu sięgając naszą myślą religijną do chwili i do zdarzenia, z którego ten obrzęd wzięł swój początek. Powinniśmy więc uważać się za współbiedniaków na ostatniej wieczerzy, za obecnych przy drodze krzyżowej, za wstrząśniętych tajemniczymi objawieniami Zmartwychwstałego Jezusa. Język liturgiczny pragnie być ekranem, który naszemu fizycznemu i aktualnemu człowieczeństwu umożliwia zjednoczenie się z wydarzeniami i uczuciami, o których ten język mówi. Jesteśmy obecnie oświeceni jakimiś zafascynowaniem. Przyzwyczajają nas do tego we własnym interesie nieustanny zalew współczesnych widowisk teatralnych i filmowych. Akcja liturgiczna wykazuje tu jednak istotną różnicę. Dobrze wiemy, że widowisko świeckie daje nam rozrywkę, może

absorbuje, ale nie potrafi nas zwięść, gdy chodzi o jego istotną obcość, a tym mniej gdy chodzi o jego całkowitą nierealność. Chociaż wzbudza ono zmysły, ogarnia fantazję, może wstrząsnąć duszą, to jednak pozostajemy świadomi, że w rzeczywistości ono nie dotyczy nas. Widz jest tu bierny i zawsze może wyrwać się z zaczarowania tej „rozrywki”. Bierzemy to słowo w sensie etymologicznym jako oderwanie się, odsunięcie od konkretnie przeżywanej rzeczywistości (por. Pascal, 11; Bossuet: *Sur la Comedie, Oeuvres* XII, 237). Natomiast w akcji liturgicznej mamy nie tylko przypomnienie czynów i słów Chrystusa, ale również Jego czynną działalność zbawczą (por. S.Th: III,56,1 ad 3; Vagaggini: *Il senso teol. della lit.*, s. 97 nn). Również całkiem inną jest, nawet czcigodna pamięć wielkiej osobistości (np. o Sokratesie) od pamięci o Boskoludzkiej osobie Chrystusa, jako o zawsze oddziaływującej podstawie naszego zbawienia. Taka pamięć staje się znowu żywą we właściwym sobie działaniu, czy to wzorcowym, czy też rzeczywistym (por. Enc. *Mediator Dei*, nr 163), które obrzędowi liturgicznemu nadaje właściwy mu charakter, pewną nieporównywalną godność. Obrzęd ten jest sui generis „przedstawieniem”, które wszczepia się w aktualną chwilę życia.

Uczestnicząc w liturgii, wierny traci poczucie odległości i obcości. Obchodząc Wielkanoc jest on ogarnięty, nawet pochłonięty, dramatyzmem przeżywanej przez Chrystusa „godziny”, „Jego godziny”, jak sam ją określił (J 2,14; 12,33; 17 itd.). Naprawdę najgłębszy i jedyny dramatyzm liturgicznej ewokacji ujawnia się z niezrównaną siłą. Czym jest dramat? — pyta się biegly w tej dziedzinie autor współczesny, nieodżałowany i wnikliwy Silvio d'Amico. „Dramat możnaby zdefiniować jako sceniczne przedstawienie konfliktu” (*Storia di Teatro dramm.*, 1,23). Czy nie jest tragedią konflikt, który wskazuje śmiertelne starcie się transcendentnych i immanentnych sił? Czy w tragedii nie ma stopniowania, które uwydatniają jej gwałtowność, fatalizm, tajemnicę? Nie może być osobą tragiczną ten, — komentuje wnikliwy i niekwestionowany już zmarły krytyk Renato Simoni — kto w pełni nie bierze udziału ... w ludzkim cierpieniu. Dlatego tak tragiczne jest wołanie Jezusa: Ojczy, jeżeli to możliwe, oddal ode Mnie ten kielich, i to „consummatum est”, które w najbardziej heroicznej udręce streszcza największą z katastrof” (Ib. 11-12). Cóż więc powiemy wiedząc (ach, raczej z pouczeń, z tekstów teologicznych niż z nieporównywalnej rzeczywistości duchowej, ontologicznej i kosmicznej), że tragedia, której główną osobą jest Chrystus, nazywa się odkupieniem? Nauka katolicka uważa tę tajemnicę za najtrudniejszą do zrozumienia ze wszystkich tajemnic. Toczy się w niej zdumiewający pojedynek śmierci z życiem (por. sekwencja wielkanocna: „mors et vita duello conflixere mirando”), przepastna głębia zła, czyli grzech w swojej negatywnej i śmiercionośnej pełni mierza się z wzniosłą głębią miłości, odznaczającej się ożywczą i wskrzeszającą wszechmocą.

Zaiste mamy być czym przerażeni i poniekąd sparaliżowani, jeżeli na podstawie rozwoju tej niewysłowionej akcji nie doszliśmy do przekonania, że Jezus umarł i zmartwychwstał z nami, dla nas i w nas (por. L. Bouyer: *Le mystère pascal*, 11-12; G. Bevilacqua: *L'uomo, che conosco il soffrire*; św. Augustyn: *Ad Galatas* 28 itd.).

A oto wniosek. Dla nas ponoszących odpowiedzialność, widzów, uczestników, zbawionych przez misterium paschalne, obchód tego misterium w tym roku łaski niech nie będzie daremny!

Z naszym apostołskim błogosławieństwem.

Tłum.: *Osserv. Rom.*, 27. III. 1975 — nieautoryzowane.

Wymiar radości w wierze chrześcijańskiej

Przemówienie pap. Pawła VI, wygłoszone na audiencji ogólnej 2. IV. 1975 r.

Wielkanoc jest taką uroczystością, która powinna być nie tylko świętowana, ale również przemyślana, a następnie przeżyta. Wymaga więc, aby duchowo przedłużyć przygotowanie, które ją poprzedziło i które w dusze wiernych — zwłaszcza neofitów — wszczepiło ogromne bogactwo pouczeń, bynajmniej nie przemijających, lecz mających wtajemniczyć chrześcijan — szczególnie nowo ochrzczonych — w nowy i charakterystyczny sposób myślenia i postępowania. Pedagogia ta nie kończy się, lecz rozwija się wraz z obchodem wielkiego dnia Wielkanocy. Ponadto misterium paschalne wprowadza do umysłów takie uzasadnienia, takie prawdy wiary i praktyki życiowej, które żądają duchowej i moralnej ciągłości. Ciągłość ta nadaje wiernemu wybitne cechy chrześcijanina.

Czym się odznacza to przemyślenie? Kilkoma właściwościami. Pierwszym z nich powinno być wewnętrzne milczenie. Tyle słów poruszyło i wstrząsnęło naszymi duszami, że będzie rzeczą roztropną wsłuchać się w ich wewnętrzne echo, przemyśleć ich znaczenie, jeszcze raz wykorzystać święte wzruszenia. Nie chodzi tu o milczenie, które **tłumi** zasłyszane słowa i przemienia się w gnuśność i sen. Chodzi tu raczej o takie milczenie, w którym duch, nie pobudzony zewnętrznymi dźwiękami, wsłuchuje się w samego siebie, przypomina sobie słowa i wrażenia, jakie wniknęły do jego świadomości, rozważa je, przetrawia, wchłania i utrwała w pamięci i woli. Wszystko to pogłębia w nas rozważanie tego mistycznego milczenia, które już jest rozmową z Bogiem i bezsłowną odpowiedzią na mowę prowadzoną w niedającym się wyrazić języku Ducha Świętego, kiedy On sam, sam Duch Święty — tłumacz słowa Chrystusowego, stawszy się nauczycielem serca, wypowiada w nas, a przez nas Bogu pewien niedający się wyrazić słowami rodzaj modlitwy (por. Rz 8, 26-27).

Może jednak nie dla wszystkich będzie łatwo zaraz po świętach wielkanocnych wejść w atmosferę wielkiego milczenia, w czasie którego człowiek biegly w sztuce modlitwy może uchwycić tajemnicze akcenty paschalnego misterium. Łatwiejszym, pospolitszym i w pełni słusznym jest inny sposób przemyślenia misterium paschalnego, zwłaszcza gdy jego obchód został przygotowany i gdy uczestniczyliśmy w nim. Tym sposobem jest odczucie wielkiej fali radości; odczucie nie tylko bierne, lecz także — o ile to możliwe — sprowokowane przez samą duszę, świadomą wymiarów (tutaj określenie to wydaje się właściwe) miłości Chrystusa, jej „szerokości, długości, wysokości i głębokości”, jak to zaznacza św. Paweł (Ef 3, 18-19). Jak nie śpiewać? Jak nie głosić „wielkich spraw Bożych — magnalia Dei” (por. Dz 2, 11) tak, jak Maryja w swoim „Magnificat”? Jak nie okazać pełni uczuć nagromadzonych podczas uciążliwych praktyk wielkopostnych i dramatycznych obrzędów triduum paschalnego?

Jak jednak znaleźć odpowiedni wyraz dla tej chwili, dla bepośredniego i globalnego ujęcia Paschy, która jest tryumfem nowego życia, tryumfem już osiągniętym przez Chrystusa, oraz zapoczątkowanym i obiecanym w proporcjonalnej pełni kiedyś także i dla nas? Kościół, który wie dobrze, jaki niewysłowiony szczyt może osiągnąć uczucie religijne, znalazł rozwiązanie. Radość, wzruszenie i miłość zawarł w jednym słowie, w jednym okrzyku: alleluja! Jest to okrzyk paschalny, okrzyk biblijny, okrzyk bardzo dawny. Spotykamy go już w Starym Testamencie (por. Ps 135, 3) i w

szerokim zakresie wszedł on do liturgii Nowego Testamentu, a znaczy: chwalcie Pana! Był on wykorzystywany zwłaszcza do tego, aby radości duchowej, która wszystko mówi, a chciałaby powiedzieć jeszcze więcej, nadać spontaniczny i ekspulsywny charakter. Śpiew sakralny znalazł w nim dla swoich uroczystych i zachwycających wątków melodyjnych odpowiedni tekst oraz odpowiednie hasło dla swoich potężnych okrzyków wspólnotowych. Zawsze jednak słowo to jest używane dla wyrażenia radości, wyrwywającej się z serca przepełnionej wiarą i miłością (por. Ap 19, 1-7).

Alleluja! Pozostajmy przy tym okrzyku paschalnym, aby go sobie przyswoić wraz z liturgią Kościoła, uczynić go własnym i aby następnie w kodeksie naszego katolickiego sposobu myślenia umieścić tę podstawową zasadę: nasza wiara, nasze życie religijne jest z zasady optymistyczne, jest przecież przeznaczone do szczęścia. Dramatyczne, bolesne, a nawet w pewnych swoich akcentach i w pewnych swoich najważniejszych dogmatach przerażające, przylgnięcie do Chrystusa i do Jego Kościoła jest skierowane ku radości, ku szczęściu. Chrześcijanin wierny, święty jest szczęśliwym i to zawsze, nawet w utrapieniach (por. 2 Kor 7, 4). „A radości waszej nikt wam nie odbierze” — mówi Jezus (J 16, 22). A więc: Alleluja!

Z naszym apostołskim błogosławieństwem.

Thum.: Osserv. Rom., 3. IV. 1975 — nieautoryzowane.

Bogactwo związku religii z życiem

Przemówienie pap. Pawła VI, wygłoszone na audiencji ogólnej 16. IV. 1975 r.

Jesteśmy jeszcze w okresie wielkanocnym. Dzieci najdroższe, niedawno obchodzona Wielkanoc powinna zasilić nasze myśli, powinna być przedmiotem naszego rozważania. Spomiędzy różnych przewodnich myśli paschalnych, jedna powinna zainteresować nas osobiście i szczególnie, a mianowicie — nowość, odnowa. Jest to jeden z tematów, z których duchowość Roku Świętego powinna czerpać swoje charakterystyczne i decydujące natchnienie.

Problem prosty, ale zasadniczy. Czy potem, gdyśmy nie tylko usłyszeli o misterium paschalnym, ale gdyśmy się już z nim zaznajomili i w nim uczestniczyliśmy, czy potem życie nasze jest takim samym, jakim było przed tym zaznajomieniem się? Jeżeli chrzest, jak wiemy, czyni człowieka chrześcijaninem, to jaki fakt, jaki element został wprowadzony w jego życie? Czy jest to tylko zwykłe zjawisko zewnętrzne, mianowicie wpisanie ochrzczonego do rejestrów tej społeczności, czy tej instancji społecznej, która nazywa się Kościołem? A może w głębi życia, w wewnętrznej istocie, w decydujące przeznaczenie samego chrześcijanina wniknęła jakaś realna, egzystencjalna, nadprzyrodzona nowość? Pytanie jest bardzo poważne i może wzbudzić pewną wątpliwość z tego względu, że nadprzyrodzone istnienie człowieka ochrzczonego nie odróżnia się na zaważanie od naturalnego istnienia tegoż człowieka żadną cechą zewnętrzną, odczuwalną, samorzutnie działającą. Nasze dociekania ześrodkowujemy na chrzcie, ponieważ jest on pierwszym ze sakramentów, jest bramą wprowadzającą w religię chrześcijańską, jest wszczęciem w ten cudowny plan zbawienia, który przez nowe i niewysłowione pokrewieństwo czyni nas przybranymi dziećmi Boga i w pewnej mierze uczestnikami Jego własnej natury (por. 2 P 1, 4). Czyni on nas braćmi Chrystusa i członkami tej ludz-

kości, której przeznaczeniem jest stać się częścią Jego misyicznego i powszechnego ciała zwanego Kościołem (por. Kol 1, 24) i ożywionego nowym przepływem życia, jakim jest łaska, czyli uświęcającą i ożywiającą działalnością Ducha Świętego, Ducha Chrystusowego, zesłanego przez Ojca (por. Ga 4, 6). To nadzwyczajne wyniesienie ludzkiej istoty na wyższy stopień życia przebóstwionego nie jest związane tylko, jak wiemy, ze chrztem, bo przez pozostałe sakramenty (por. S. Th. III, 73, 3 ad 3), przez charyzmaty i przez cnoty chrześcijańskie wzrasta, rozwija się, przeplata z doświadczeniem życia naturalnego, które podlega pewnemu rodzajowi metamorfozy, pewnemu rodzajowi symbiozy zwykłego, ziemskiego istnienia z nadzwyczajnym istnieniem łaski, odnowy, tej właśnie odnowy, nad którą powinniśmy się teraz zastanowić.

Powiedzmy krótko: w zbawczym zamiarze Bożym misterium paschalne nie jest ograniczone tylko do osobistego dramatu Chrystusa, lecz jest misterium udzielającym się. Odkupienie dokonane przez Chrystusa rozprzestrzenia się i cudownie ogarnia ludzkość, która je przyjmuje i sobie przyswaja. Jakimi sposobami? Dwoma podstawowymi: przez łaskę, która suponuje wiarę, i przez obyczaje chrześcijańskie.

Ten drugi sposób angażuje szczególnie naszą duchowość i przed i po sprawowaniu liturgii. Odnowa moralna jest wstępnym warunkiem, który przygotowuje spotkanie z tajemnicą krzyża i zmartwychwstania Chrystusa Pana i jest praktyczną konsekwencją dla tego, kto włączył się w tę tajemnicę. Przypomnijmy słowa św. Pawła będące syntezą tego programu odnowy: „Przyjmując chrzest, zanurzający w śmierć, zostaliśmy razem z Chrystusem Jezusem pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie — jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca” (Rz 6, 4). Dla nas, jeszcze pielgrzymów w czasie, transcendentne misterium odkupienia staje się planem nowego życia, życia chrześcijańskiego. Zacytujemy jeszcze słowa św. Pawła: „Proszę was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej. Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu” (Rz 12, 1-2).

He możemy nauczyć się przez te ogromne zwięzłe uwagi doktrynalne! Możemy dowiedzieć się o transcendencji nauki chrześcijańskiej. Kto z powodu niedowiarstwa, czy radykalnego laicyzmu odrzuca tę wzniosłą mądrość, ten gasi dla naszego życia światło Chrystusa. Życie bowiem w ten sposób wydaje się być uwolnionym od trudnych, zewnętrznych i krępujących dogmatów, a w rzeczywistości jest pozbawione wiary, która hojnie i z miłością z wysoka oświeca nasze pielgrzymowanie, biedne pielgrzymowanie zdezorientowane i szybko umęczone ciemnością lub niewystarczającym światłem wiedzy laickiej. Powinniśmy wiedzieć o zba-wiennym związku między religią i życiem, i jak życie z tego związku może czerpać znaczenie, szlachetność, energię, nadzieję, radość właściwie zrozumianą, ocaloną i zachowaną. Możemy dowiedzieć się, jak udział w obrzędach liturgicznych jest czystym i niewyczerpalnym źródłem tej duchowej i moralnej odnowy, o którą zabiegamy.

To wam polecamy z naszym apostołskim błogosławieństwem (por. zawse piękne i wzruszające wysławianie nauki Kościoła u św. Augustyna: *De moribus Eccl. cath.*, PL 32, 1336-1337).

Tłum.: Osserv. Rom., 17. IV. 1975 — nieautoryzowane.

ROK ŚWIĘTY NALEŻY UKIERUNKOWAĆ ZGODNIE Z DUCHEM SOBORU

Przemówienie środowe pap. Pawła VI, wygłoszone 30 kwietnia 1975 r. na audiencji ogólnej.

Rok Święty posuwa się jak pług po roli życia chrześcijańskiego, które spowszedniało, stało się płytkie i jałowe. Orka to praca ciężka i często wydaje się jakimś przewrotem w odniesieniu do czysto zwyczajowej i czasowej tradycji, ale gdy jest przeprowadzona według zasad sztuki rolniczej, według wymagań żywotnej uprawy roli, wtedy okazuje się pożyteczna i nieodłączna.

Jakim to pługiem posługuje się Rok Święty? Posługuje się niedawnym Soborem, uznawanym za pełną miłości uprawę wielkiego pola Kościoła, a potem jeszcze obszerniejszego pola, jakim jest ludzkość. Kościół bowiem nie jest instytucją zamkniętą w sobie samej, ale jest przeznaczony dla całej ludzkości. Kościół jest potencjalnie powszechny, jest dla zbawienia świata.

Rok Święty to nie tylko moment czysto dewocyjny. Jest on przebudzeniem, jak to mówiliśmy już innym razem. Przede wszystkim jest przebudzeniem, ze snu wewnętrznego, który usypia i rozleniwia wielu ludzi. Wydają się oni na zewnątrz rzeźkami i żywymi, w rzeczywistości jednak są wewnątrznie uśpieni. Jest przebudzeniem świadomości, szczególnie moralnej i duchowej.

Zwróćcie uwagę na następny etap przebudzenia człowieka świadomego, gdy przebudzenie z wewnętrznego przechodzi w zewnętrzne. Człowiek świadomy nie ogranicza się do introspekcji, do wglądania w siebie samego, ale od razu nowym spojrzeniem patrzy poza siebie. Ten następujący po przebudzeniu akt możemy określić jako konfrontację. Człowiek świadomy porównuje siebie z otaczającym go światem.

Konfrontacja to akt bardzo złożony. Najpierw dlatego, ponieważ świat otacza nas zewsząd i związany jest z nami pod każdym względem. Następnie dlatego, ponieważ świat jest bardzo różnorodny, złożony, trudny, wymaga więcej badań, analiz, przemyśleń, uporządkowania pojęć i idei, jakich nam dostarcza. Ten trud nigdy się nie kończy. Przychodzi nieraz chęć zrezygnować z tego trudu i iść dalej bez stawiania sobie rozlicznych problemów, wynikających z porównania nas ze światem. A ponadto świat się zmienia i to jak się zmienia. Zmienia się do tego stopnia, że jesteśmy często zdezorientowani i jakby obcy w tym świecie, który nazywaliśmy naszym, a który naszym nie jest. Problemy narastają. Wszystko wydaje się być problemem. Pewność nasza jest zachwiana, tracimy pokój. Co mamy robić, my, wierzący, chrześcijanie?

Najłatwiejszą postawą, która wydaje się często także najrozumniejszą, jest postawa konformizmu: żyć tak jak inni, unosić się wspólnym prądem i modą żyć modą myśli, polityki, bezpośredniej korzyści, żyć z dostosowania się do okazji, bujnie, w pozorowanej wolności żyć bez trudu, w bierności, posiadając tylko tę osobowość, jaką narzuca swoboda postępowania i obyczaju.

Jasną jest rzeczą, że postawa ta jest tylko częściowo dobra i nie może być całkowicie naszą postawą. Jesteśmy bowiem zobowiązani do wierności pewnym zasadom, wśród których pierwszą jest obowiązek wyznawania naszej wiary chrześcijańskiej. Stąd rodzi się konflikt. Ten konflikt wielu ludzi, nawet spośród dobrych, stara się ominąć przez wygodne i dwuznaczne stosowanie pewnych kryteriów, które, wzięte same w sobie i we właści-

wy sposób, powinniśmy uznać za słuszny fundament prawdy. Na przykład nadrzędność osobistego sumienia jest często wykorzystywana do uchylecia się od obowiązku posłuszeństwa; autonomię porządku doczesnego stawia się jako jedyny sztandar laicyzmu, który jest krótkowzroczny i wrogi wymaganiom porządku moralnego i religijnego; wreszcie pluralizm jest głoszony po to, aby upozorować nim samowolny, kontestacyjny, antyspołeczny wybór.

Cóż więc powinniśmy robić? Nie łatwo jest dać na to krótką odpowiedź. Możemy zalecić waszemu słusznemu zainteresowaniu przestudiowanie traktatu o nowoczesnym życiu, jakim jest „Konstytucja Duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym”, sławna „Gaudium et spes”, którą Sobór pozostawił w spuściźnie naszemu, a zapewne i przyszłym pokoleniom. Sądzimy, że Konstytucja ta zawiera niezmiernie bogactwo bardzo aktualnych i mądrych pouczeń. Jednym z dobrych postanowień Roku Świętego mogłoby być ponowne przeczytanie, przemyślenie i dokładne omówienie konstytucji: Gaudium et spes. Przypada to się wszystkim.

Jeżeli do krótkiego przemówienia jubileuszowego wystarczą pewne zalecenia, to je Wam przekazujemy. Po pierwsze to należy słuchać „znaków czasu” (por. Mt 16, 4). Starajmy zdać sobie sprawę z tego, co się dzieje, i z idei, które wstrząsają światem. Pomocnym i w pewnym sensie i nieodzownym do tego jest zwanej „dobrej prasy”. Po drugie wyrabiajcie sobie krytyczny sąd o sprawach. Św. Paweł uczy: „Wszystko badajcie, a co szlachetne — zachowujcie” (1 Tes 5, 21). I po trzecie pamiętajmy, że oderwanie się od tego, co nazywamy światem w sensie negatywnym, nie oddziela nas od świata wziętym w sensie pozytywnym, czyli od ludzkości, nawet gdy uwzględnimy jej braki i wady potrzebujące wielkiego światła prawdy i dobroczynnego lekarstwa miłości. W jednym z najstarszych i najpiękniejszych dokumentów tradycji chrześcijańskiej, w „Liście do Diogeneta” czytamy: „powiem wszystko w jednym zdaniu: czym jest dusza w ciele, tym są chrześcijanie w świecie” (VI, 1).

Te słowa mają znaczenie także dla nas, dla naszego ukierunkowania zgodnie z duchem Soboru i Roku Świętego, dla naszej konfrontacji ze światem współczesnym.

Z naszym apostołskim błogosławieństwem.

Tłum.: Osserv. Rom., 1. V. 1975 — nieautoryzowane.

Oroędzie Ojca Świętego Pawła VI na dzień środków społecznego przekazu

Rok święty podsuwa nam również temat orędzia na światowy dzień środków społecznego przekazu: Jest nim „pojednanie”. Prasa, radio, telewizja i film powinny służyć wzajemnemu pojednaniu się ludzi na ziemi, powinny służyć pełnemu pojednaniu się chrześcijan, by stali się coraz bardziej widoczną i trwalszą jednością. Powinny wreszcie służyć pojednaniu i zjednoczeniu się z Bogiem.

Ten coroczny światowy dzień jest szczególną okazją do modlitwy, refleksji i rozmyślenia nad rzeczywistością, która niewątpliwie posiada wymiary duchowe o decydującym znaczeniu dla wszystkich. Chodzi o pozytywny wpływ środków przekazu na życie jednostek oraz społeczne, jak również o ich dwuznaczność i niebezpieczeństwo grożącej im manipu-

lacji. Środki te mogą rzeczywiście wesprzeć i wzmocnić starania zmierzające do prawdziwego wyzwolenia człowieka i skierowania go na drogi urzeczywistnienia jego najgłębszych aspiracji. Mogą one również wysługiwać się modzie i płytkiej ciekawości, a nawet wyrażać poparcie dla wyżysku i dyskryminacji.

W naszym krytycznym z dnia 25. III. 1974 r. nasświetliliśmy służbę w jednoczeniu ludzkości. W tym roku podkreślamy znaczenie podstawowego warunku środków społecznego przekazu dla rozwoju klimatu pojednania. Jest nim **zachowanie obiektywizmu wobec faktów i poszanowania hierarchii wartości rzeczy, jakie wyrażają**. Pragniemy tu ponowić nasze wyrazy uznania i zachęty dla tych, którzy pracując zawodowo w dziedzinie środków przekazu starają się ukazywać prawdę i zapewnić należne miejsce temu, co dobre. Nie możemy jednak również nie wyrazić naszej troski odnośnie niektórych sytuacji i zagrożeń.

Obiektywizm informacji jest sprawą istotną. Domaga się tego prawo każdego człowieka do pełnego rozwoju jego osobowości zgodnie z prawdą, jak również prawo do podejmowania uzasadnionej odpowiedzialności społecznej. Pierwszym warunkiem jest uczciwe przedstawienie faktów. Informację można z pożytkiem rozszerzyć jakimś komentarzem. Jest to usprawiedliwione, jeśli pozwala on lepiej poznać fakty oraz ich miejsce w kontekście wartości ludzkich. Nie możemy jednak aprobować pewnych praktyk rzekomo „neutralnych” i „niezależnych”, które w rzeczywistości okazują się zręczną manipulacją.

Jako przykład niech posłuży: jednostronne podkreślanie deprawacji człowieka; nacisk na opinię publiczną celem rozbudzenia nienasyconych i zresztą nieosiągalnych pożądań np. zapotrzebowanie na coraz większe używanie rzeczy zbytecznych; lansowanie iluzorycznych i niemoralnych modeli zachowania; przemilczanie, selekcjonowanie i przekraczanie najważniejszych wydarzeń według planu ideologicznego, który nie respektuje wolności człowieka i depcze prawo do informacji; sposób, w jaki ustawia się pewne problemy; jak podaje się w wątpliwość nienaruszalne pewniki etyczne; jak niemoralność nazywa się sztuką, a ludzkie obowiązki wynikające logicznie ze współżycia w społeczeństwie uważa się za formę ucisku; jak przemoc, zemstę czy odwet nazywa się sprawiedliwością.

Aby rzeczywiście służyć pojednaniu obiektywizm wymaga głębokiego poczucia odpowiedzialności w wyborze i przedstawianiu faktów; wymaga odpowiedniego przygotowania i właściwego wykształcenia. Potrzeba też odmiany ubolewania godnych postaw zbyt często aprobowanych przez źródła informacji, przez pracujących zawodowo w środkach przekazu, przez czytelników prasy, słuchaczy radiowych, widzów kinowych i telewizyjnych, którzy w ten sposób stają się współodpowiedzialni.

Cele te dadzą wtedy lepiej się osiągnąć gdy doloży się starań, by we wszystkich krajach była zapewniona rozsądna różnorodność dróg informowania. Zamiast zmuszać czytelników, słuchaczy i widzów do korzystania tylko z jednego źródła informacji i komentarzy, różnorodne organy publicystyczne muszą być gotowe do podejmowania szczerego dialogu i lojalnej konfrontacji, tak by wybitne jednostki miały możliwość swobodnego wypowiedzenia swoich najcenniejszych myśli. W przeciwnym razie niekiedy dochodzi do pewnego rodzaju „tyranii i terroru kulturalnego”, które szerząc się jakby anonimowo mogą nawet — paradoksalnie — znaleźć zycziwe przyjęcie pod pretekstem, że taki monopol służy rozwojowi osobowemu i społecznemu, nawet wtedy gdy łamie przekonania religijne, etyczne i obywatelskie.

Dając wyraz naszym troskom, chcielibyśmy pozytywnie stwierdzić, że środki społecznego przekazu zgodnie ze swymi możliwościami odgrywają błogosławioną rolę wspierając ludzkie i chrześcijańskie dążenie do pojednania. Zapraszamy wszystkich synów Kościoła, by pracowali nad tą odnową. Pragniemy bardzo, by ci, którzy pracują przy środkach przekazu czuli się sami powołani do obrony i rozwijania swej wolności przedstawiania faktów. Mamy tu na myśli wolność, która buduje na prawdzie oraz miłości Boga i bliźnich.

Wiemy o trudnościach, z jakimi się spotykają i odwadze, jakiej się od nich wymaga wobec czytelników, słuchaczy i widzów, którzy — jak się wydaje — nie bardzo troszczą się o szukanie prawdy i miłości. Dlatego niech będą świadomi swej poważnej odpowiedzialności. Mają bowiem decydujący wpływ na informację, a przez nią na sposób myślenia i na ukierunkowanie całego (świata) życia.

Z jeszcze bardziej gorącym apelem zwracamy się do tych, którzy dźwierzą władzę polityczną, czy ekonomiczną wobec pracujących w środkach przekazu. Niech popierają rozwój zdrowej wolności informacji i wypowiedzania się. Kiedy prawda zostaje zdławiona przez niesprawiedliwe interesy gospodarcze, przez przemożne naciski grup, które niszczą życie społeczeństwa swą wywrotową działalnością, albo systematycznie organizowany terror — krzywdę cierpi zawsze tylko człowiek. Jego usprawiedliwione nadzieje nie mogą zostać dostarczone, a tym mniej realizowane.

Jednak wolność, której się domagamy, nie może być wolna od wewnętrznych norm moralnych, których ze swej strony powinny bronić odpowiednie przepisy prawne. Prawda jest w rzeczywistości podporządkowana prawom drugiego człowieka i wymogom życia w społeczeństwie, a więc związana obowiązkiem poszanowania dobrej sławy człowieka, poszanowaniem dla odpowiedzialnych w służbie dobra powszechnego, poszanowaniem godności obyczajów publicznych. Jest oczywiste, że reklama, która deprawuje lub rozbudza niezdrowe instynkty przynosi ujmę prasie, podważa poczucie zdrowych obyczajów przede wszystkim u młodzieży. Nie może się więc wobec państwa zaślaniać prawem do informacji.

Jak w innych, tak i w tej dziedzinie Kościół nie domaga się żadnych przywilejów, a tym mniej monopolu. Podkreśla jedynie prawo i obowiązek wszystkich ludzi do wyrażenia swej odpowiedzi na wezwanie Boże oraz na prawo swych członków do korzystania ze środków przekazu zgodnie z uzasadnionymi prawami innych ludzi. Każdy człowiek, każda społeczność chce się ukazać w swej specyfice. Kościół ma również prawo do tego, by opinia publiczna знаła jego prawdziwy obraz, jego naukę, dążenia i życie.

Wskazując na tę potrzebę mamy nadzieję, że ułatwimy pojednanie między ludźmi. Może ono dojrzewać jedynie w klimacie wzajemnego poszanowania, braterskiej życzliwości, szukania prawdy oraz chętnego współdziałania. Jesteśmy pewni, że apel ten zostanie pozytywnie przyjęty przez wielu ludzi dobrej woli umęczonych warunkami życia w wielkim napięciu, zresztą stale wzrastającym.

Dla naszych braci i synów w wierze dodajmy: działajcie wszelkimi siłami na rzecz pojednania wewnątrz Kościoła. Zaprosiliśmy was do tego pismem apostołskim z dnia 8. XII. ubiegłego roku. Zamiast podkreślać różnice istniejące wśród chrześcijan czy zaostrzać polaryzację, wzmac-

niać naciski różnych grup i pogłębiać przepaść między ugrupowaniami, niech środki przekazu przyczyniają się do wzajemnego zrozumienia, poszanowania, przyjęcia innych w miłości i przebaczeniu dla budowania jednego Ciała Chrystusowego w prawdzie i miłości. Bez tego nie może być prawdziwego chrześcijaństwa.

Jest to podstawowa odnowa, o którą prosimy Boga w tym Roku Świętym dla zasłużonych nosicieli i krzewicieli idei społecznego przekazu. Przez nich niech wzrasta prawdziwe pojednanie między grupami społecznymi, narodami i wszystkimi, którzy wierzą w Boga, szczególnie zaś między uczniami Chrystusowymi. Niech Bóg Pokoju błogosławi wszystkim, którzy się o to troszcza.

Watykan, 19. IV. 1975

Paweł VI, Papież

PRYMAS POLSKI

Do

**Najdostojniejszych Biskupów Ordynariuszów
i Wyższych Przełożonych Zakonnych**

Ponieważ toczone są dyskusje na temat właściwego umieszczenia tabernakulum w świątyniach i kaplicach parafialnych czy zakonnych, a nawet zdarzają się nieostosowne rozwiązania, niniejszym przypominam instrukcję świętej Kongregacji Obrzędów, z dnia 25.V.1967 r., która w tej sprawie postanawia, co następuje:

52. Tabernakulum

Gdzie zgodnie z prawem można przechowywać Eucharystię, nie można jej strzec nieustannie czyli na stałe inaczej, jak tylko na jednym ołtarzu tegoż kościoła. Dlatego z zasady w poszczególnych kościołach winno być tylko jedno tabernakulum. Musi ono być trwałe i nienaruszalne.

53. Kaplica na przechowywanie Najświętszego Sakramentu

Miejsce w kościele lub kaplicy, gdzie w tabernakulum przechowuje się Eucharystię niech będzie naprawdę okazałe. Wypada, żeby było zarazem odpowiednie na prywatną modlitwę, tak, by wierni nie przestawali dogodnie i z korzyścią czcić prywatnym kultem Pana w Sakramencie. Dlatego zaleca się, żeby tabernakulum, w miarę możliwości, wstawiono w kaplicy oddzielonej od środkowej nawy kościoła, zwłaszcza w tych kościołach, gdzie często wypadają śluby i pogrzeby oraz w miejscach nawiedzanych przez wielu ze względu na zabytki sztuki i historii.

54. Tabernakulum na środku ołtarza lub w innej części kościoła

„Najświętszą Eucharystię należy przechowywać w tabernakulum trwałym i nienaruszalnym, umieszczonym na środku ołtarza wielkiego lub bocznego, **ale naprawdę okazałego**, albo wedle prawomocnych zwyczajów i w poszczególnych wypadkach, zatwierdzonych przez miejscowego Ordynariusza, również w innej części kościoła rzeczywiście dostojnej i należyście ozdobionej.

Wolno odprawiać Mszę św. twarzą do ludu, pomimo, że na ołtarzu znajduje się tabernakulum małe, ale odpowiednie”.

56. Tabernakulum przy budowie nowych kościołów i przeróbce kościołów i przeróbce kościołów oraz ołtarzy już istniejących

Wypada, żeby przy budowie nowych kościołów mieć dobrze na uwadze zasady ustalone w numerach 52 i 54.

Przeróbki zaś kościołów lub ołtarzy już istniejących można dokonywać tylko zgodnie z n. 24 niniejszej Instrukcji.

Teksty te są podane w przekładzie, zatwierdzonym przez 104 Konferencję Episkopatu Polski. Jeżeli dotychczas Instrukcja w/w nie jest dostatecznie znana Duchowieństwu, należy ją ogłosić w Urzędowych Organach Diecezjalnych i Zakonnych.

Wszelkie niewłaściwe rozwiązania, poczynione dotychczas, zarówno w kościołach parafialnych jak zakonnych, czy w kaplicach powinny być dostosowane do przepisów w/w Instrukcji.

Stefan Kardynał Wyszyński
Przewodniczący Konferencji
Episkopatu Polski
Prymas Polski

Warszawa dnia 15 lutego 1975 r.

EPISKOPAT POLSKI

Komunikat Biskupów na Dzień Środków Społecznego Przekazu

(21 września 1975 r.)

1. Z woli Soboru Watykańskiego II we wszystkich diecezjach powinien być wyznaczony jeden dzień w roku, w którym wierni byliby pouczeni o prawach i obowiązkach w dziedzinie środków społecznego przekazu. Prasa, radio, telewizja, film, teatr oraz inne urządzenia służące masowemu przekazowi, są potężną siłą kształtującą człowieka i społeczeństwo.

W niezbyt odległej przeszłości doniosły wpływ w życiu dziecka miały: rodzina, Kościół i szkoła. Dziś w dużym stopniu swój wpływ wywiera radio, telewizja, film, prasa i to wpływ nie zawsze korzystny. Nic więc dziwnego, że Sobór Watykański II zajął się środkami społecznego przekazu i poświęcił im oddzielny dokument zatytułowany: „Dekret o środkach społecznego przekazu”. Chcemy tu przypomnieć pierwsze zdania z tego ważnego dokumentu: „Spośród podziwu godnych wynalazków techniki, które geniusz ludzki z pomocą Bożą w naszych zwłaszcza czasach odkrył w rzeczach stworzonych, Kościół-Matka przyjmuje i śledzi ze szczególną troską te, które odnoszą się przede wszystkim do ducha ludzkiego, a które odsłoniły nowe drogi do przekazywania z największą łatwością wszelkiego rodzaju wiadomości, myśli i wskazań”. Kościół ma świadomość, że „środki te, właściwie użyte, oddają rodzajowi ludzkiemu wielką przysługę, wie jednak również, że ludzie mogą ich użyć przeciw zamierzeniom Stwórcy, obracając je na własną szkodę”.

Biskupi polscy, zgodnie z wolą Soboru Watykańskiego II, ustanowili **3-cią niedzielę września** każdego roku jako dzień środków społecznego przekazu, w którym chcą podzielić się swoimi troskami i dać Wam pouczenia pasterskie.

2. Sobór Watykański II we wspomnianym Dekrecie stwierdza, że Kościół „ma obowiązek głosić orędzie zbawienia również przy pomocy środków społecznego przekazu oraz uczyć ludzi właściwego z nich korzystania” (IM 3). Dlatego przysługuje mu „naturalne prawo używania i posiadania tychże środków”.

Zgodnie z tym co pisze Ojciec Święty Paweł VI, w Orędziu na tegoroczny Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu — „jak w innych, tak i w tej dziedzinie, Kościół nie domaga się żadnych przywilejów, a tym mniej monopolu. Podkreśla jedynie prawo i obowiązek wszystkich ludzi do wyrażania swej odpowiedzialności krytycznej wobec Bożego orędzia oraz na prawach swych członków do korzystania ze środków społecznego przekazu, zgodnie z uzasadnionymi prawami innych ludzi (...) Kościół ma również prawo, do tego, aby opinia publiczna znała jego prawdziwy obraz, jego naukę, jego dążenia i życie”. Tego słusznego prawa nikt nie może Kościoła i jego wiernych pozbawić!

3. Biorąc pod uwagę treści i programy środków społecznego przekazu w Polsce (prasy, radia, telewizji, filmu, teatru), zmuszeni jesteśmy zwrócić Waszą uwagę na konieczność krytycznego odbioru tych treści i programów, oraz wezwać Was do niezależnego oceniania odbieranych treści i programów w świetle zasad wiary i moralności chrześcijańskiej.

Ponieważ dzieci i młodzież, nie mające wyrobionego zmysłu oceny, najczęściej są narażone na złe wpływy środków społecznego przekazu, dlatego rodzice powinni czuwać, aby je przed tymi wpływami ochronić, aby wyrobić u swoich dzieci umiejętność wyboru programów dobrych i korzystania z nich w odpowiednim czasie, zgodnie z chrześcijańskim sumieniem.

Sami zaś rodzice i dorośli zobowiązani są do reagowania w dostępnej sobie formie przeciw programom złym, obrażającym uczucia religijne i dobre obyczaje. Nikt nie ma prawa za społeczne pieniądze obrażać niczyich uczuć i naruszać ich uprawnień.

4. Do wszystkich twórców programów środków społecznego przekazu i do właściwych władz, które sprawują kontrolę nad tymi środkami, apelujemy aby te treści i programy uszanowały prawa obywatelskie ludzi wierzących, ich przekonania i uczucia religijne.

5. Zgodnie ze wspomnianym Orędziem Ojca Świętego Pawła VI, środki masowego przekazu (prasa, radio, telewizja, film, teatr) powinny służyć wzajemnemu pojednaniu się ludzi na ziemi, które może dojrzewać jedynie w klimacie wzajemnego poszanowania, braterskiej życzliwości, szukania prawdy oraz chętnego współdziałania. Pojednanie to będzie tym trwalsze i owocniejsze, im głębiej będzie oparte o Ewangelię Chrystusa Pana.

Razem z Ojcem Świętym Pawłem VI, żyjemy nadzieję, że ten apel zostanie przyjęty właściwie przez wszystkich ludzi dobrej woli, odpowiedzialnych za coraz to wyższy poziom wychowania narodowego i kultury chrześcijańskiej.

Warszawa, 26 czerwca 1975 r.

149 Konferencja Plenarna Episkopatu Polski

EPISKOPAT POLSKI

KOMISJA d/s DUSZPASTERSTWA OGÓLNEGO

KAPŁAN JAKO SZAFARZ SAKRAMENTÓW WE WSPÓLNOCI PARAFIALNEJ

Jezus Chrystus w sposób stały działa przez Ducha w Kościele, który ustanowił, aby był znakiem zbawienia. Przez Kościół Chrystus jest obecny w świecie jako Zbawiciel, działając w taki sposób, że miłość ofiarowana przez Boga ludziom spotyka się z ich odpowiedzią.

Kościół poprzez Dar Ducha Świętego uczestniczy w funkcji kapłańskiej, proroczej i królewskiej Chrystusa i w ten sposób wypełnia w Jego imieniu i Jego mocą swoją zbawczą misję (Dokum. o Kapłaństwie Służ. cz. I). Jest to misja uświęcania, nauczania i kierowania.

Biskupi i prezbiterzy przez swe powołanie wydzieleni z Ludu Bożego, by całkowicie poświęcili się powyższej misji Kościoła, mocą Sakramentu Kapłaństwa pełnią dzieło ewangelizacji świata i ożywienia go życiem sakramentalnym.

Zbawienie dokonuje się dzięki sakramentom. W nich bowiem pulsuje boskie życie Chrystusa i przelewa się na ludzi, którzy je przyjmują. Stąd szafarstwo sakramentów jest szczytem posługi kapłańskiej. Wszelka inna działalność, łącznie z głoszeniem Słowa Bożego ma zawsze charakter podporządkowany, jest tylko przygotowaniem do sakramentalnego spotkania człowieka z Chrystusem. Mówi o tym Dokument III Synodu Biskupów o Kapłaństwie służebnym gdy twierdzi, że służba słowa, właściwie pojęta, prowadzi do sakramentów, bo słowo staje się w pełni skuteczne dzięki sakramentom (cz. II).

Ważnym przeto jest, by wszyscy kierujący się światłem wiary, a zwłaszcza sami kapłani, porównując posługę kapłańską z innymi czynnościami z dziedziny gospodarczej, politycznej, społecznej czy naukowej uważali ją nie tylko za pełnowartościową działalność ludzką, ale nawet za wyższą od wszelkich innych rodzajów działalności.

Ta szczególna wartość działalności kapłańskiej zasadza się na przedziwnych skutkach sakramentów, których szafarzami z woli i mocy Chrystusa są kapłani.

W Kościele Bożym nie ma nic świętszego, nic pożyteczniejszego, nic znamenitszego czy bardziej boskiego nad Sakramenty święte ustawione przez Chrystusa Pana dla zbawienia rodzaju ludzkiego. Dlatego każdy kapłan winien pamiętać, że sprawuje święte rzeczy i trzeba mu o każdej porze być gotowym do spełniania tak świętego obowiązku (Ryt. Rzym. I. r. 1).

Duszpasterz jest odpowiedzialny za przyjmowanie sakramentów świętych przez wiernych. Dlatego ilekroć nadarzy się sposobność powinien wiernych zachęcać, by go wzywali do posługi sakramentalnej, nie bacząc na przeszkody. (Ryt. Rzym. Tyt. I. r. n. 5).

Stosunek duchowieństwa i wiernych do sakramentów świętych jest miarą ich wiary i gorliwości religijnej. Narastające zjawisko laicyzacji w sposób bolesny rzutuje na szafarstwo sakramentów. Obserwujemy dziś już niemal masowe odchodzenie społeczeństwa od tych źródeł łaski.

Szczególnie rzuca się w oczy wzrastająca liczba bez ślubu kościelnego małżeństw oraz szybko postępujące zmniejszanie się korzystania z sakramentu Pokuty. Na domiar złego wśród wielu kapłanów widać niechęć służenia wiernym w konfesjonale.

Jeżeli w naszym, do niedawna jeszcze w znacznej większości katolickim społeczeństwie, obserwujemy tak łatwe i szybkie uleganie wpływowi materializmu praktycznego i laicyzacji, to dzieje się dlatego, iż religijność nasza nie była ugruntowana w dojrzałej wierze. Posiadanie żywej wiary jest więc sprawą zasadniczą.

Mówiąc o sakramentach, ich funkcji uświęcania ludzi, budowania mistycznego Ciała Chrystusa i oddawania czci Bogu, należy zawsze pamiętać, że są one jak się wyraża Konsytucja o Liturgii „sakramentami wiary” (KL. 59). Znaczy to, że sakramenty, po pierwsze, wiarę w sposób konieczny zakładają. Gdy jej brak, nie mogą być sprawowane. Sakramenty posiadają wiarę wyrażają oraz ją umacniają i dają jej wzrost.

Wiara jak wiemy, rodzi się ze słowa i nim karmi. Stąd w sposób konieczny do posługi sakramentów wymagane jest jego głoszenie. Ta potrzeba słowa występuje nie tylko w krajach lub grupach niechrześcijańskich, gdzie ludzie są doprowadzani do wiary i sakramentów zbawienia przez głoszenie Ewangelii lecz jest i w społeczności chrześcijan zwłaszcza dla tych, którzy nie dość rozumieją to co praktykują, lub nawet praktykują bez wiary (DK 4).

Ponieważ należy przywiązywać wielką wagę do wiary u tych, którzy przyjmują sakramenty kapłani winni pamiętać, by całym swym życiem wiarę w ludziach budowali a zwłaszcza okazywali ją w sposobie sprawowania sakramentów (Dokum. o Kapł. Służeb. cz. II).

WNIOSKI PROGRAMOWE

Z powyższych prawd wynikają następujące wnioski stanowiące program działania:

A. Wnioski ogólne

1. Ponieważ w sakramentach, a nie gdzie indziej, dokonuje się dzieło zbawienia, przeto niech kapłani całą działalność podporządkują ich rozdawnictwu.
2. Głoszenie Słowa Bożego z ambony i na katechizacji należy tak wykonywać, by w sposób wyraźny i bezpośredni prowadziło słuchaczy do sakramentów.
3. Ponieważ godne i owocne sprawowanie sakramentów domaga się u przyjmujących żywej wiary i świadomego działania, niech przeto duszpasterze dbają, by udzielanie sakramentów było poprzedzane przez należyte do nich przygotowanie.
4. Świadomi swego powołania niech kapłani, zachowując właściwą duchowi chrześcijańskiemu pokorę, wszędzie okazują wiarę i godność szafarzy wielkich tajemnic Bożych.

B. Wnioski szczegółowe

1. Przed udzieleniem niemowlęciu sakramentu Chrztu należy w odpowiednim czasie odbyć rozmowę duszpasterską z rodzicami dziecka i chrześciami w celu wzbudzenia w nich wewnętrznej decyzji do złożenia z przekonaniem w czasie obrzędu wyznania wary i przyrzeczeń unikania grzechu.
2. Zgłoszone do chrztu dzieci, mające choćby początkowe rozeznanie umysłowe, a więc już w wieku około 5 lat, należy do sakramentu przygotować budząc wiarę w Boga i Kościół oraz żal za popełnione dziecięce winy.
3. Katechumenów dorastających i dorosłych należy do Chrztu przy-

gotować bardzo starannie, dając im fundamentalny całokształt wiedzy religijnej i rozbudzając w nich wiarę oraz ducha pokuty.

4. Obrzęd Bierzmowania należy organizować bardzo starannie, dbając o głębię przeżyć wszystkich jego uczestników. Dla przystępujących do tego sakramentu wskazane jest urządzić rekolekcje.

5. Trzeba spotęgować wysiłki zmierzające do rozbudzenia życia eucharystycznego. W tym celu należy przede wszystkim budzić wierę w rzeczywistą obecność Chrystusa w Najświętzym Sakramencie. Trzeba mieć oczy otwarte na bolesne zjawisko zanikania tej wiary w społeczeństwie. Wielu nie uczęszcza na Mszę św. i nie przystępuje do Komunii św. po prostu z braku wiary. Ten brak wyraża się np. i w powszechnym zjawisku nie klękania przed Najświętzym Sakramentem po wejściu do kościoła lub przy jego opuszczaniu. Jakże wielu „wiernych” nigdy nie odczuwa potrzeby osobistej modlitwy przed Najświętzym Sakramentem. W takiej sytuacji nic dziwnego, że nie potrafią oni zdobyć się nawet na chwilę trwania w dziękczynieniu po Komunii św., jeżeli w ogóle do niej przystępują. Przykładem wiary w Eucharystię powinien być sam kapłan, który z modlitwy przed Najświętzym Sakramentem czerpie moc do osobistego uświęcenia i do owocnego duszpasterzowania.

6. Trzeba ciągle wiernym przypominać, że obowiązek uczestniczenia we Mszy św. zawiera w sobie obowiązek na tych Mszach komunikowania, bo bez niego nie ma pełnego uczestnictwa.

7. Homilie mszalne należy tak głosić, by prowadziły uczestników Mszy do Komunii świętej.

8. Osoby składające stypendia na Ofiarę Eucharystyczną należy pouczyć, by w zamawianych przez siebie Mszach w pełni uczestniczyły, łącząc się w Komunii z Darem Ofiarnym.

9. Chcąc, by więcej osób i częściej przystępowało do Eucharystii potrzeba bardziej pociągać społeczeństwo do Sakramentu Pokuty. Zmierzać do tego należy przez częste na ten temat słowo oraz gorliwą posługę duszpasterską w konfesjonale.

10. Dla dzieci i młodzieży należy raz w miesiącu organizować wspólną spowiedź poszczególnych grup katechetycznych.

11. Ze względów duszpasterskich wskazanym jest domagać się przystąpienia do spowiedzi od osób mających podawać dzieci do chrztu, pełniących funkcję rodziców chrzestnych czy świadków Bierzmowania bądź sakramentu Małżeństwa.

12. Trzeba hojnie rozdawać łaski sakramentalne osobom chorym, starcom i niedołącznym, które nie mogą uczęszczać do kościoła. Należy upowszechnić stosowany w wielu parafiach zwyczaj roznoszenia co miesiąc Komunii św. osobom przewlekłe chorym.

13. W celu przełamania błędnego poglądu, że Namaszczenie Chorych jest sakramentem umierających należy zachęcać wiernych do jego przyjmowania w każdej poważniejszej chorobie.

14. Ponieważ postępująca laicyzacja powoduje coraz większą liczbę osób nie bierzmowanych niech proboszczowie starannie wywiadują się, czy nie zachodzi potrzeba wybierzmowania chorych, którym zagraża śmierć, i niech tę potrzebę zaspakajają mocą udzielonej im władzy.

KOMISJA d/s TRZEŻWOŚCI

Na spotkaniu Diecezjalnych Referentów Trzeźwości dnia 24 kwietnia br. w Zakroczymiu, uczestnicy postawili wniosek, aby zwrócić się do

Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski z usilnym apelem o jednolitą postawę wobec dzieci i młodzieży w zakresie przyrzeczeń trzeźwościowych.

Mianowicie nie we wszystkich diecezjach podtrzymuje się praktykę przyjmowania przyrzeczeń trzeźwości od dzieci przystępujących do I Komunii św.

Nie wszędzie przyjmuje się przyrzeczenia trzeźwościowe od kandydatów do sakramentu bierzmowania.

A jednak fakty z naszej niedalekiej przeszłości dowodzą, jak wielki wpływ na trzeźwość całego narodu ma postawa dzieci i młodzieży. Wystarczy wspomnieć okres dwudziestolecia po I wojnie światowej, gdzie przyrzeczenia dzieci oraz obowiązek trzeźwości w harcerstwie znakomicie odegrały rolę tamy przeciw zalewowi tej wady. Należy tedy bardziej położyć nacisk na formację rodziców, aby ich postawa i praca szła w kierunku trzeźwości dzieci, zwłaszcza w tych diecezjach, w których nie przyjmuje się przyrzeczeń od dzieci.

Po drugie wydaje się, że nawet tam, gdzie od dawna istnieje zwyczaj przyjmowania przyrzeczeń należy wzmocnić pracę nad rodzicami i wciągnąć ich do współdziałania i na odcinku trzeźwości dziatwy.

Po trzecie należy we wszystkich diecezjach dopilnować działalności trzeźwościowej wśród dziatwy i młodzieży przystępującej do sakramentu bierzmowania. Jest to bowiem już wiek stosowny do brania odpowiedzialności za siebie oraz właściwy moment do praktykowania ascezy.

Po czwarte, nie można pominąć pracy trzeźwościowej wśród młodzieży wstępującej w związki małżeńskie. Należy koniecznie wykorzystać okres przygotowania dalszego dla podtrzymania w duchu przyrzeczeń z czasu bierzmowania oraz właściwego ustawienia na życie rodzinne w przygotowaniu bezpośrednim.

(—) + Jan MAZUR bp
Przewodniczący
Komisji Episkopatu d/s Trzeźwości

BISKUP GORZOWSKI

PAULUS VI PONT. MAX.
DILECTE FILI, SALUTEM ET APOSTOLICAM BENEDICTIONEM.

Preces ad nos admotas libenti benignoque animo excipientes, ut singularis in te benevolentiae nostrae testimonium publice exhibeamus quippe cum de catholicae rei propectu atque incremento non uno sis nomine bene meritus, te

JOSEPHUM FERENSOWICZ
e Dioecesi Gorzoviensi

NOSTRUM PRAELATUM HONORARIUM eligimus, facimus ac renuntiamus. Tibi propterea potestatem tribuimus honoribus, privilegiis et praerogativis utendi, quae ex constitutione praesertim „Inter multiplices” S. Pii PP. X cum hac dignitate sunt coniuncta.

Datum Romae, apud S. Petrum, die 13 Aprilis MCMLXXV.

L. S.

+ J. Card. VILLOT

16 Junii a. 1975

Signum: P D 16 - 2/75

Admodo Reverendo Domino

Henrico D W O R A K

Catecheticae Institutionis Visitatori

Salutem et benedictionem in Domino

Gravem imponunt Episcopis non solum rerum ac temporum nostra in patria adiuncta, sed etiam Concilii Vaticani decretum „Christus Dominus” (n. 14) obligationem invigilandi, „ut catechetica institutio... tum pueris et adulescentibus, tum iuvenibus tum etiam adultis... sedula cura tradatur”. Quapropter

Nos, GULIELMUS PLUTA

Dei Miseratione et S. Apostolicae Sedis gratia

Episcopus Gorzoviensis,

Te, Admodum Reverendum Dominum, quem fidelem atque operosum in hoc nostro munere adiutorem per decem annos cognovimus, nunc coram omnibus honorare cupientes, cum Consilio Capituli

CANONICUM AD HONOREM CAPITULI CATHEDRALIS GORZOVIENSIS

eligimus, nominamus et remuntiamus, ad normas Sacrorum Canonum necnon Statutorum Capituli pro tempore vigentium.

Vestem canonicalem ac specialia insignia capitularia ad mentem can. 409 C.I.C. indulto Stephani S.R.E. Cardinalis Wyszyński, Primatis Poloniae, nomine S. Apostolicae Sedis die 22 Decembris a. 1973 sub n. 3415/73/P concessa, ius Tibi est in tota adhibere Dioecesi.

In quorum fidem has litteras Nostras, propria manu subscriptas fieri fecimus et sigilli Nostri impressione muniri iussimus.

L. S.

(—) +Gulielmus Pluta

Z ZARZĄDZEŃ PAŃSTWOWYCH

166

ZARZĄDZENIE MINISTRA FINANSÓW

z dnia 8 sierpnia 1975 r.

W sprawie całkowitego lub częściowego zwolnienia od podatków od nieruchomości i od lokali niektórych budynków oraz ustalenia wartości czynszowej dla celów wymiaru podatku od nieruchomości od tych budynków.

Na podstawie art. 3 ust. 1 dekretu z dnia 26 października 1950 r. o zobowiązaniach podatkowych (Dz. U. z 1950 r. Nr 49, poz. 45 z późniejszymi zmianami) oraz art. 8 ust. 8 i art. 18 ust. 6 dekretu z dnia 20 maja 1955 r. o niektórych podatkach i opłatach terenowych (Dz. U. z 1963 r. Nr 16, poz. 87, z 1965 r. Nr 46, poz. 288 i Nr 51, poz. 316) zarządza się, co następuje:

§ 1. Zwalnia się od podatków od nieruchomości i od lokali budynki lub ich części nie wynajęte i nie wydzierżawione:

- 1) stanowiące własność kościelnych osób prawnych, zakonów i kongregacji duchownych, zajęte na:
 - a) muzea i archiwa udostępnione do użytku publicznego oraz biblioteki parafialne zarejestrowane przez terenowe organy administracji państwowej,
 - b) niepaństwowe szkoły ogólnokształcące i zawodowe oraz internaty przy tych szkołach, jeżeli szkoły te posiadają prawa szkół państwowych,
 - c) domy opieki społecznej prowadzone przez zakony i kongregacje duchowne,
 - d) punkty katechetyczne w budynkach parafialnych,
- 2) stanowiące własność Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i zajęte na cele dydaktyczne, administracyjne i internat tej uczelni.

§ 2. Zwalnia się od podatku od nieruchomości nieruchomości lub ich części stanowiące własność osób wymienionych w § 1 pkt 1, zajmowane przez Zrzeszenie Katolików „Caritas” na podstawie umów o bezpłatne używanie lub faktycznie użytkowanych bezpłatnie. Nie dotyczy to wypadków gdy właściciel nieruchomości wystąpi z żądaniem zapłacenia czynszu przez Zrzeszenie Katolików „Caritas”.

§ 3. Zwalnia się od podatku od lokali lokale w budynkach stanowiących własność osób wymienionych w § 1 zajęte na:

- 1) biura i kancelarie diecezji i parafii,
- 2) pomieszczenia dydaktyczne i administracyjne seminariów duchownych.

§ 4. 1. Wartość czynszową budynków lub ich części stanowiących własność osób wymienionych w § 1, zajętych:

- 1) przez domy zakonne i kongregacje duchowne na potrzeby własne,
 - 2) na internaty alumnów duchownych,
 - 3) na domy księży emerytów,
 - 4) na mieszkania biskupów, proboszczów i innych osób duchownych,
- ustala się według tabeli nr 1 stawek czynszowych przewidzianych w załączniku do rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 20 lipca 1965 r. w sprawie czynszów za lokale mieszkalne (Dz. U. Nr 35, poz. 224).

2. Podatek od nieruchomości w stosunku do podstawy opodatkowania wynosi:

- 1) od budynków lub ich części wymienionych w ust. 1, położonych:
 - a) na obszarze miast — 4%,
 - b) na obszarze gmin — 0,5%,
- 2) od budynków lub ich części zajętych na pomieszczenia dydaktyczne i administracyjne seminariów duchownych — 10%.

3. Od lokali zajętych na cele wymienione w ust. 1 nie pobiera się podatku od lokali.

§ 5. Zwolnienia od podatków, o których mowa w § 1 — 3, oraz zasady ustalania wartości czynszowej określone w § 4 obowiązują od 1 lipca 1975 r. i nie obejmują budynków lub ich części, w których wykonywana jest działalność gospodarcza.

§ 6. W zarządzeniu Ministra Finansów z dnia 15 stycznia 1963 r. w sprawie ustalania wartości czynszowej dla celów wymiaru podatku od

nieruchomości oraz podatku od lokali dla budynków nie wynajętych i nie wdzierżawionych (Monitor Polski Nr 6, poz. 29) skreśla się § 2.

§ 7. Zarządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Finansów: H. Kisiel

MONITOR POLSKI, Dziennik Urzędowy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej,
Warszawa, dnia 27 sierpnia 1975 r., Nr 26 poz. 166, s. 310.

30 czerwca 1975 r.

KURIA BISKUPIA

Ks. EDWARD JAGODZIŃSKI

WMUROWANIE KAMIENIA WĘGIELNEGO POD NOWY KOŚCIÓŁ W KOSTRZYŃNIE ODRZ.

Zacięte walki, toczone przez cofające się resztki armii niemieckiej o ważne przejście przez Odrę, jakie stanowi Kostrzyn Odrz. zniszczyły to piękne miasto prawie doszczętnie. Ofiarą zniszczeń padł również kościół katolicki p.w. św. Mainulfa. Po wojnie duszpasterstwo nielicznych osadników skupiło się przy małym kościółku Najśw. Serca Jezusowego. Z czasem Kostrzyn zaczął się rozrastać, głównie dzięki rozwojowi przemysłu celulozowego i małeńka kapliczka na 300 osób, mimo wszelkich przeróbek i dostosowań umożliwiała uczestnictwo w jednej z 10 niedzielnych Mszy św. tylko małemu ułamkowi wierzącej ludności. Starania wiernych osiągnęły pomyślny skutek w roku 1971, kiedy to uzyskano zezwolenie na budowę nowego kościoła. Odbudowa ruin kościoła św. Mainulfa nad Odrą okazała się niewskazana ze względu na przesunięcia zabudowań mieszkalnych nowego miasta.

Lokalizacja, przygotowanie planów, ich zatwierdzenie zajęły trzy lata i na jesieni roku 1974 Ks. Dziekan Franciszek Skałba na czele licznych ochotników parafialnych rozpoczął prace przygotowujące teren pod budowę. Łagodna jesień i zima pozwoliły na kontynuowanie prac przy fundamentach i dolnych kryptach kościoła, które wykończono całkowicie wiosną b.r. i rozpoczęto sklepienie dolnej kondygnacji.

W uroczystość Zesłania Ducha Świętego, dnia 18 maja 1975, Ks. Biskup Ordynariusz Gorzowski, Dr Wilhelm Pluta dokonał poświęcenia terenu i fundamentów kościoła oraz wmurowania w fundamenty kamienia węgielnego, poświęconego w Rzymie przez Ojca św., wraz z dokumentem erekcyjnym nowego kościoła p.w. Najświętszej Maryi, Matki Kościoła. O godz. 16.00 liczne rzesze Kostrzynian powitały Ks. Biskupa i przybyłych z nim członków Kapituły Gorzowskiej. Po przywitaniu liturgicznym Ks. Dziekan Skałba przedstawił krótko historię starań i prac, a obecnie radosny zapał parafian, pragnących jak najwcześniej wejść do odpowiadającej ich potrzebom, świątyni.

Następnie Kanclerz Kurii Gorzowskiej odczytał dokument erekcyjny: „....Dzięki staraniom Kurii Diecezjalnej w Gorzowie Wlkp., Proboszcza Parafii Ks. Dziekana Franciszka Skałby, wiernych miasta Kostrzyna, dnia 14 sierpnia 1974 r., w uroczystość Błog. Maksymiliana Kolbego, władze państwowe udzieliły zezwolenie na rozpoczęcie budowy tej świątyni. Jej projekt opracowali Architekt inż. mgr Hieronim Świerczyński, mgr inż. Józef Hermanowicz, technik Lech Herma”...

Dokument po podpisaniu go przez Ks. Biskupa, członków Kapituły, zebrane duchowieństwo, architektów, budowniczych i przedstawicieli wszystkich stanów parafii, umieścił Ks. Biskup w hermetycznym zamknięciu, które wmurował wraz z kamieniem węgielnym w specjalnie na to przygotowanej niszy w fundamentach kościoła.

Następnie Ks. Biskup Ordynariusz przemówił do zebranych tłumów, przedstawiając im sens i konieczność budowy nowych świątyń oraz potrzebę ich współpracy i ofiary. Po kazaniu pierwsza Msza św. na murach nowej świątyni, odprawiona przez Ks. Biskupa Ordynariusza rozpoczęła, oby na długie wieki, sprawowanie w tym miejscu u bramy Polski, Najświętszej Ofiary na cześć Boga, Nieśmiertelnego Króla Wieków, przy pośrednictwie Jego Niepokalanej Matki na zbawienny pożytek polskiego Ludu Bożego, który za Bożym zrządzeniem wrócił nad Odrę, płynącą u stóp świątyni.

KS. M. MARSZALIK/ H. DWORAK

KRONIKA DZIAŁALNOŚCI KS. BISKUPA ORDYNARIUSZA

STYCZEŃ 1975 r

7. Msza św. żałobna w katedrze gorzowskiej w rocznicę zgonu Ks. Bpa Teodora Bensch, b. Ordynariusza.
9. W kaplicy rezydencji uroczysta koncelebra Mszy św. Księży Biskupów z okazji Ich imienin (10 i 14.I.). Po Mszy św. życzenia w imieniu duchowieństwa i siostr m. Gorzowa Wlkp., złożył dziekan Kapituły, Ks. Prał., Dr JÓZEF MICHAŁSKI.
12. W ramach poznawania południowych regionów diec. Gorzowskiej suma z kazaniem w par. BIENIÓW — g. 11.00 i analogicznie w par. ZŁOTNIK — g. 16.00, dek. żarski.
- 14—16. Udział w KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI w Warszawie.
19. Przedpołudnie: uczestniczenie w dniu skupienia w Diec. Sem. Duch. w Paradyżu i wygłoszenie konferencji ascetycznej klerikom.
Popołudnie: Msza św. z kazaniem w par. OŁOBOK, dek. Świebodzin i spotkanie dyskusyjne na plebanii z grupą laikatu na tem.: problemy rodzinne.
Wieczór: spotkanie z duchowieństwem dek. Świebodzińskiego — tamże.
26. Msza św. z kazaniem i poświęcenie odnowionego wnętrza w kościele parafialnym w KOSIECZYNI i w filialnym w KRESKU, de. babimojski.
Po południu (g. 16.00) Msza św. z kazaniem dla młodych małżeństw w par. ZBASZYNEK.
Wieczorem spotkanie z duchowieństwem dek. babimojskiego — tamże.
- 27—30. Konferencje rejonowe dla duchowieństwa w Zielonej Górze, Żaganiu, Pile i Gorzowie Wlkp.
27. Po południu spotkanie z duchowieństwem m. Zielonej Góry na plebanii u Ks. Kan. K. HERRMANNA.
28. Wieczorem spotkanie z duchowieństwem na plebanii w Mędzyrzeczu u Ks. Prob. E. NAPIERAŁY.

29. W godzinach popołudniowych bierzmowanie w par. św. Rodziny w PILE; odwiedzenie par. BIAŁA i zapoznanie się ze stanem przebudowy kościoła parafialnego.

LUTY 1975 r.

2. Uroczysta suma z kazaniem w par. KUNICE ŻARSKIE; o godz. 15.00 udział w odpuszcie parafialnym w KOZUCHOWIE — Msza św. i kazanie.
3. Spotkanie kołędowe z duchowieństwem dek. rzepińskiego na plebanii w Ośnie Lub. u Ks. Prob. D. ŁYDUCHA.
4. Spotkanie kołędowe z duchowieństwem dek. gorzowskiego na plebanii w par. św. Krzyża w Gorzowie Wlkp., u o. B. ROSOCHACKIEGO OFM Cap.
9. W ramach poznawania południowych rejonów diec. Gorzowskiej odwiedzenie par. MIROSTOWICE DOLNE oraz suma z kazaniem kościele parafialnym.
O godz. 16.00 analogicznie w par. SIENAWA ŻARSKA — Msza św. z kazaniem.
24. Konferencja z Księżmi Dziekanami w gmachu kurialnym; posiedzenie Rady Duszpasterskiej oraz wieczorem — sesja Rady Administracyjnej.
26. Przewodniczenie sesji kurialnej.
27. Udział w zebraniu Unii Apostolskiej Kleru w Paradyżu.

MARZEC 1975 r.

- 4—6. Wizyta Luigi POGGI Ks. Abpa w Gorzowie Wlkp. Rozmowy, konferencja, spotkanie z wiernymi m. Gorzowa Wlkp. w katedrze.
- 10—12. Udział w KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI w Warszawie.
14. Konferencja z Wizytatorem Księży Misjonarzy, Ks. Dr T. GOCŁOWSKIM.
21. Udzielenie święceń diakonatu w kościele seminaryjnym w Paradyżu.
26. Zakończenie rekolekcji wielkopostnych dla inteligencji w par. św. Jadwigi w Zielonej Górze — Msza św. i kazanie.
27. Sprawowanie liturgii św. W. CZWARTKU w katedrze, święcenie olejów oraz przyjęcie kandydatów do diakonatu i kapłaństwa alumnów Diec. Sem. Duchownego.
Życzenia świąteczne w rezydencji od duchowieństwa i sióstr m. Gorzowa Wlkp.
Spotkanie z młodzieżą szkół średnich na rekolekcjach św. w Bledzewie i Paradyżu.
29. Udział w ceremoniach W. SOBOTY i przewodniczenie koncelebrze w kościele katedralnym.
30. Uroczysta celebra liturgii WIELKIEJ NOCY w katedrze: procesja, Msza św. i kazanie.
31. Bierzmowanie, Msza św. z kazaniem w par. RZECZYCA i w kościele filialnym Piersna.

KWIECIEŃ 1975 r.

1. Konferencja dla duchowieństwa w czasie rekolekcji kapłańskich w Rokitnie.
- 4—6. Wizytacja kanoniczna w par. JASIEŃ ŻARSKI.

- 7—11. Konferencje rejonowe dla duchowieństwa w Zielonej Górze, Żaganiu, Pile i Gorzowie Wlkp.
10. Udział w konferencji Komisji d/s Duchowieństwa Episkopatu Polski w Warszawie.
- 12—13. Udział w uroczystościach jubileuszowych 50-lecia diec. GDAŃSKIEJ.
Wieczorem 12 bm. Msza św. z kazaniem, 13 bm. uczestnictwo w głównych uroczystościach.
16. Obserwacja zmagają eliminacyjnych młodzieży szkół średnich z zakresu wiedzy religijnej, zorganizowanych w PILE (par. św. Rodziny) dla uczniów z parafii salezjańskich okręgu południowo-zachodniego.
- 18—20. Wizytacja kanoniczna w par. LUBSKO.
- 20—21. Wizytacja kanoniczna w par. BRODY ŻARSKIE.
23. Udział w pogrzebie Ks. Prob. Nowaka, diec. Katowicka.
- 26—27. Udział w dorocznych uroczystościach ku czci św. Wojciecha w GNIEZNIĘ.
30. Odwiedzenie chorującego Ks. Kan. St. STĘPIENIA w szpitalu w Bielsku.

MAJ 1975 r.

- 1—2. Udział w konferencji Komisji Duszpasterskiej EPISKOPATU POLSKI.
3. Uczestnictwo w uroczystościach maryjnych na JASNEJ GÓRZE.
- 4—5. Wizytacja kanoniczna w par. WICINA.
7. Bierzmowanie w par. św. Antoniego w NOWEJ SOLI.
8. Msza św. z kazaniem i bierzmowanie w par. DOBIEGNIEW.
- 9—11. Wizytacja kanoniczna w par. TUPLICE.
- 11—12. Wizytacja kanoniczna w par. GÓRZYN.
14. W godzinach przedpołudniowych przybył do rezydencji z wizytą o. GENERAL Księża Kanoników Regularnych.
Po południu bierzmowanie w par. Wniebowzięcia NMP w ŻAGANIU.
15. Bierzmowanie w par. Najśw. S.P.J. w KRZYŻU Wlkp.
17. Bierzmowanie w par. KOSTRZYN n. Odrą.
18. Uroczystości wmurowania kamienia węgielnego pod kościół parafialny w Kostrzynie, Msza św. i kazanie.
21. Przed południem — przewodniczenie sesji kurialnej, po południu — bierzmowanie w par. RZEPIN.
22. W godzinach rannych dalszy ciąg sesji kurialnej, w popołudniowych — bierzmowanie w par. CYBINKA.
- 24—25. Udział w uroczystościach jubileuszowych 50-lecia diec. KATOWICKIEJ.
Wieczorem 24 bm. Msza św. z kazaniem w par. Katowice-Załęże, a 25 bm. uczestniczenie w gł. uroczystościach w PIEKARACH ŚL.
26. Odwiedzenie chorującego Ks. Kan. St. STĘPIENIA w szpitalu w Katowicach.
28. Spotkanie z klerykami diec. Gorzowskiej w Diec. Sem. Duch. w Paradyżu.
29. Uroczysta celebra Mszy św. w katedrze, prowadzenie procesji Bożego Ciała i kazanie na Placu Katedralnym.
Po południu z okazji odpustu parafalnego — Msza św., kazanie i prowadzenie procesji Bożego Ciała w par. BRZEG GŁOGOWSKI.

30. Przewodniczenie sesji kurialnej.
31. Msza św. z kazaniem w par. Dobrzyń, diec. PŁOCKA.

CZERWIEC 1975 r.

1. Udział w uroczystościach jubileuszowych 900-lecia diec. PŁOCKIEJ.
3. Spotkanie z grupą Księży Proboszczów dot. dalszej formacji neoprebiterów w warunkach pracy parafialnej.
4. W rezydencji przyjęcie gościnne bawiącego w Polsce przedstawiciela Międzynarodowego CARITASU, Ks. Prał. BAYERA.
5. Msza św. w kaplicy domowej Sióstr Miłosierdzia w Gorzowie Wlkp., przy ul. Świerczewskiego.
- 6—8. Wizytacja kanoniczna w par. STAROSIEDLE.
7. Udział w konferencji powizytacyjnej dek. Lubsko.
8. W godzinach wieczornych Msza św. z kazaniem, poświęcenie tabernakulum w kościele filialnym Przybyszów, par. SŁAWA ŚL.
9. Przewodniczenie sesji kurialnej.
11. Konferencja ascetyczna dla alumnów Diec. Sem. Duch. w Paradyżu.
12. Udział w Konferencji pedagogicznej KSIĘŻY PROFESORÓW w Seminarium.
14. Udział w zakończeniu szkolenia okręgu gorzowskiego, kazanie i rozdanie dyplomów.
15. Przed południem: Msza św. z kazaniem w par. ZBĄSZYNEK oraz ogłoszenie nominacji papieskiej Prałata Domowego, nadanej Ks. Prob. J. FERENSOWICZOWI.
Po południu: w katedrze gorzowskiej święcenia niższych stopni, diakonatu i kapłaństwa.
16. Konferencja ascetyczna dla duchowieństwa w czasie rekolekcji kapłańskich w Diec. Sem. Duch. w Paradyżu.
19. Msza św. koncelebrowana, spotkanie z Księżmi w 10 rocznicę święceń kapłańskich w Paradyżu.
21. Udział w uroczystościach pogrzebowych Ks. Prob. Józefa Thiele w Katowicach.
Odwiedzenie chorującego Ks. Kan. St. STĘPIENIA w szpitalu w Katowicach.
22. Wyjazd na uroczystości jubileuszowe 50-lecia kapłaństwa Ks. A. WOLEK-WACŁAWSKIEGO do Człuchowa, diec. Koszalińsko-Kołobrzeska.
24. Kazanie w katedrze Wrocławskiej z okazji odpustu i uroczystości 975-lecia Biskupstwa we WROCŁAWIU.
- 26—27. Udział w KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI w Warszawie.
28. Konsekracja kościoła parafialnego w WICINIE; dek. Lubsko, Msza św. koncelebrowana i kazanie.

WYDZIAŁ NAUKI KATOLICKIEJ

KURSY SZKOLENIOWE KATECHETÓW

W duchu realizacji zleceń Ogólnej Instrukcji Katechetycznej, dotyczących stałej formacji sił katechetycznych (DCG nr 110) odbyły się w miesiącach wakacyjnych kursy szkoleniowe dla katechetów.

1. W domu rekolekcyjnym w Bledzewie urządzono dwie serie kursów dla zaawansowanych katechetów w okresie od 8 — 19 czerwca br.

Brali w nich udział katecheci naszej diecezji oraz część katechetów diec. szczecińsko-kamieńskiej.

W ramach zajęć szkolenowych poruszane były zagadnienia teologiczne, światopoglądowe, wychowawcze i katechetyczne.

Jednym z postulatów kursu jest rozszerzenie na terenie diecezji akcji katechizowania dzieci przedszkolnych.

2. Na terenie W. Diec. Sem. Duch. w Paradyżu odbył się kurs dla katechetów zdobywających kwalifikacje w okresie 30. VI — 19. VII br. W kursie brali udział przedstawiciele diecezji gorzowskiej (najliczniej) oraz diec. koszalińsko-kołobrzeskiej i szczecińsko-kamieńskiej. Zgonie z programem kursu uczestnicy po zdaniu przepisanych egzaminów i zaliczeniu ćwiczeń otrzymali odpowiednie świadectwa.

S. ANDRZEJA BĘTKOWSKA
Ref. d/s Dobroczynności

SPRAWOZDANIE

Realizując Rozporządzenia Duszpasterskie Ks. Bpa Ordynariusza, aby grupy charytatywne miały charakter ascetyczno-wychowawczy, praca Referatu Duszpasterstwa Dobroczynności była prowadzona zgodnie z wytycznymi diecezjalnymi i krajowymi.

1. W pierwszym półroczu br. odbyło się osiem spotkań dekanalnych (dek. Pszczew, Strzelce Kraj., Krosno n. O., Piła, Sulechów, Babimost; Żary, Gorzów Wlkp.). Łączna liczba uczestników: 317.

Spotkania poprzedzone były Mszą św. lub nabożeństwem eucharystycznym i homilią tematyczną prowadzącego kapłana. Część szkoleniowo-wychowawczą, w oparciu o Pismo św., dokumenty soborowe i zapotrzebowania diecezjalne prowadziła Diec. Referentka d/s Dobroczynności.

2. Przeprowadzono trzy serie Dni Skupienia w Rokitnie dla grup charytatywnych ze Świebodzina, Zielonej Góry (par. św. Jadwigi) i Nowej Soli. Rozpoczęcie — sobota g. 18.00, zakończenie — niedziela ok. g. 15.00.

Podobny Dzień Skupienia urządzono w Słubicach dla grup charytatywnych: miejscowej i z par. Cybinka.

Z uwagi na większą ilość czasu, uczestnicy takich Dni Skupienia korzystają wiele, pogłębiając swój stosunek do Boga i do bliźnich.

3. W maju br. zorganizowano w Rokitnie czterodniowe „wczaso-rekolekcje” dla grup rencistów z Gorzowa Wlkp. i Zielonej Góry. Uczestniczyło 28 osób. Renciści byli bardzo zadowoleni z tych spotkań, z odpowiedniego dla ich wieku planu zajęć, który uwzględnił m.i. specjalne spotkania z Ks. Bpem Sufraganem, Ks. Dyr. E. Welzandtem, alumnami Diec. Sem. Duch. z Paradyża, miejscowym Ks. Proboszczem i pracującymi tam Siostrami Salezjankami. Wielokrotnie podkreślano konieczność organizowania częstszych, tego rodzaju, spotkań dla szerokiej rzeszy rencistów w naszej diecezji.

4. Ponadto, odbyło się kilka spotkań w poszczególnych parafiach z wybraną grupą ludzi i młodzieży, zainteresowanych problemem Apostolstwa Dobroczynności. Spotkania te aranżowano na zasadzie zaproszenia i uzgodnienia terminu między Ks. Prob. a Referatem d/s Dobroczynności.

5. Miało miejsce również spotkanie z wszystkimi alumnami Diec. Sem. Duch. w Paradyżu, którego ośnową były problemy duszpasterstwa dobroczynnego w diecezji. Po spotkaniu plenarnym odbyło się posiedzenie Koła Charytatywnego Alumnów.

MATERIAŁY DUSZPASTERSKO - KATECHETYCZNE

KS. DR ROMAN MICHAŁEK

WYSTAWIENIE NAJŚW. SAKRAMENTU

Posoborowa odnowa całej liturgii objęła w pierwszym rzędzie jej centrum: Eucharystię — ofiarę, pokarm i przedmiot adoracji. Do wspólnego adorowania wystawia się Najśw. Sakrament. Stąd obrzędy związane z wystawieniem też uległy pewnej reformie. Z reformą tą koniecznie trzeba się zapoznać całościowo, opierając się na odnośnych trzech głównych autorytatywnych dokumentach (źródłach), do których należy: 1) Instrukcja (Kongregacji Obrzędów z 25. V. 1967) o Kulcie Tajemncy Eucharystycznej¹, 2) Zarządzenie Księży Biskupów Polskich (z 11. IX. 1967) wydane w związku z tą Instrukcją² oraz 3) „De sacra Communione et de cultu Mysterii Eucharistici extra Missam”, editio typica, Typis Polyglottis Vaticanis (21. VI). 1973, stron 70.

I. Zasady ogólne

1. Rodzaje wystawienia

Kodeks Prawa Kanonicznego rozróżnia wystawienie publiczne (w monstrancji) i prywatne (w puszcze). Obecnie ani cyt. Instrukcja z r. 1967 ani cyt. dokument z r. 1973 nie rozróżniają wystawienia publicznego i prywatnego, lecz krótkie (np. w I piątek po Mszy św.³) i długie (np. podczas Wieczystej Adoracji lub procesji eucharystycznej). Jedno i drugie może być dokonywane w monstrancji lub w puszcze. Każde, nie tylko w monstrancji lecz także w puszcze, należy zawsze kończyć błogosławieństwem eucharystycznym (o ile repozycji dokonuje szafarz zwyczajny, tj. biskup, kapłan lub diakon).

2. Zezwolenie na wystawienie

Kodeks Prawa Kanonicznego (w kan. 1274 § 1) postanawia, że na każde publiczne wystawienie (z wyj. oktawy B. Ciała) potrzeba zezwolenia Ordynariusza miejsca. Obecnie oba dokumenty cyt. wyżej w punkcie 1 postanawiają, że (przynajmniej ogólne) zezwolenie Ordynariusza miejsca jest potrzebne na każde długie wystawienie (w monstrancji lub w puszcze), a więc także na procesję eucharystyczną⁴. Z tego też wynika, że nie potrzeba zezwolenia na krótkie wystawienie (nawet w monstrancji).

3. Ilość świateł

Na wystawienie w puszcze zapala się przynajmniej dwie świece, a na wystawienie w monstrancji sześć, lub przynajmniej cztery⁵.

4. Ubiór celebrans

Do wystawienia w puszcze używa się tylko alby (lub komży na sutannie) i białej stuły. Użycie ponadto kapy obowiązuje biskupa, kapłana i diakona podczas błogosławieństwa eucharystycznego w monstrancji⁶. Jeśli procesja teoforyczna odbywa się bezpośrednio po Mszy św., wtedy celebrans albo pozostaje w ornacie, albo ubiera białą kapę⁷.

Do błogosławieństwa używa się też białego welonu naramiennego⁸. Welonem tym okrywa się tylko ręce, a nie puszkę⁹. Puszkę okrywa się welonem tylko w czasie jej przenoszenia, np. w W. Czwartek⁹. W czasie tego przenoszenia usługujący obowiązkowo niosą świece¹⁰.

5 Śpiewy

Na ekspozycję i przed błogosławieństwem śpiewa się stosowną pieśń eucharystyczną (a więc nie koniecznie: „Niech będzie... O zbawcza Hostio” i „Przed tak wielkim”).

Pieśń przed błogosławieństwem (i następującą po niej modlitwą) można opuścić w wypadku śpiewania hymnu „Te Deum” i związanej z nim modlitwy dziękczynnej¹¹.

Obecnie nie trzeba śpiewać całego „Te Deum”; wystarczy śpiewać ten hymn do zwrotki „Salvum fac” wyłącznie¹².

Przed końcową modlitwą eucharystyczną (lub dziękczynną, związaną z hymnem) nie śpiewa się wersetu i odpowiedzi. Po słowach zaś „Módlmy się” zachowuje się święte milczenie¹³.

6. Przyklęknięcie przed Najśw. Sakramentem

Nie chodzi tu o sprawę mało ważną, lub taką, którą soborowa reforma liturgii nie zajmuje się. Dokumenty bowiem wykonawcze do soborowej Konstytucji o Liturgii: a) wyraźnie przypominają, że wszyscy wierni mają obowiązek oddawać Eucharystii kult najwyższy (cultus latria), gdyż w tym sakramencie jest obecny substancjalnie sam Bóg¹⁴, a przyklęknięcie jest właśnie jednym ze sporów należytego oddawania czci Stwórcy; b) w wyniku bardzo logicznej konsekwencji tego przypomnienia liturgiczne dokumenty posoborowe podają wprawdzie uproszczone, ale bardzo wyraźne i dość szczegółowe przepisy w tej sprawie. Nie wolno więc w tej dziedzinie kierować się opiniami prywatnymi, lecz trzeba się trzymać wyraźnych postanowień Stolicy Apostolskiej, które są następujące:

a) Nie tylko przed zamknięciem w tabernakulum, lecz także przed wystawionym Najśw. Sakramentem przyklęka się obecnie zawsze na jedno (prawe) kolano¹⁵, a nigdy na oba (klęczy się natomiast na obu kolanach).

b) Przyklęka się zawsze po wejściu i przed wyjściem z prezbiterium, w którym jest Najśw. Sakrament¹⁶ (a więc także w wypadku dokonywania aspersji przez kościół) oraz ile razy przechodzi się przed Sanctissimum (nawet podczas Mszy św.)¹⁶

c) Ponadto podczas ekspozycji i repozycji Najśw. Sakramentu przyklęka się; po ustawieniu kustodii (puszki) na mensie, przed wzięciem do ręki puszki lub monstrancji na błogosławieństwo eucharystyczne oraz przed zamknięciem tabernakulum¹⁷.

Dla całościowej orientacji dodajmy jeszcze — choć to nieco wykracza poza temat niniejszego opracowania — że przyklęka się:

— w czasie koncelebry: przed przystąpieniem na wzięcie do ręki Ciała P.¹⁸;

— podczas rozdawania Komunii św. (choćby już był wystawiony Najśw. Sakrament): po ustawieniu puszki na mensie, przed pierwszym wzięciem do ręki Ciała P. oraz przed zamknięciem tabernakulum¹⁹.

Z powyższego (punktu b) oraz c) wynika, że obecnie nie przyklęka się (będąc już w obrębie prezbiterium) przy dojściu przed Najśw. Sakrament (choćby wystawiony) i przed odejściem ani w innych okolicznościach, sytuacjach i wypadkach.

7. Miejsce wystawienia

Używanie tronu nie jest obecnie obligatoryjne lecz fakultatywne i to tylko przy dłuższym wystawieniu Najśw. Sakramentu w monstrancji. Przy

każdym zaś wystawieniu zaleca się, a przy krótszym (i przy dłuższym w puszcze) nakazuje się umieszczyć monstrancję lub puszkę na mensie ołtarzowej²⁰, by zaznaczyć, że adoracja jest następstwem Ofiary sprawowanej na ołtarzu.

Jeśli dłuższe wystawienie w monstrancji następuje bezpośrednio po Mszy św., wtedy wprawdzie obowiązkowo stawia się ją na mensie, a ewentualnie na tronie dopiero przed okadzeniem i odejściem celebransa od ołtarza²¹.

8. Okadzanie

Podczas wystawienia w monstrancji okadzenie jest obowiązkowe, a podczas wystawienia w puszcze tylko fakultatywne²².

9. Treść liturgii wystawienia

W czasie wystawienia modlitwy, pieśni, czytania i homilia powinny odnosić się do Chrystusa Pana²³, a nabożeństwa do Świętych powinny poprzedzać wystawienie lub po nim następować²⁴. Nasza Konferencja Episkopatu uzyskała jednak ustne zezwolenie Papieża na odprawianie coram Sanctissimo exposito nabożeństw maryjnych²⁵.

10. Niektóre wypadki szczególne

a) Warunkiem kilkugodzinnego (lub kilkunastu) wystawienia Najśw. Sakramentu (np. z okazji Wieczystej Adoracji) jest nie tylko zezwolenie (lub polecenie) Ordynariusza miejsca, lecz także obecność odpowiedniej liczby adorujących²⁶. Jeśli zaś takiej liczby nie można zapewnić, dokonuje się jednej lub dwóch przerw w ciągu dnia w godzinach z góry zapowiedzianych.

W wypadku złożenia Najśw. Sakramentu do tabernakulum (celem koniecznej przerwy w wystawieniu) repozycji i ekspozycji dokonuje kapłan lub diakon, ubrany w albę (lub komżę na sutannie) i białą stulę, albo ze śpiewem i okadzeniem ale bez błogosławieństwa²⁷, albo w następujący uproszczony sposób: po krótkiej, cichej adoracji i odpowiedniej modlitwie z obecnymi chowa Najśw. Sakrament, a po przerwie wystawia go i ponawia krótką, cichą adorację oraz modlitwę²⁸.

b) Bezwzględnie zabrania się wystawienia Najśw. Sakramentu po Mszy św. tylko dla udzielenia błogosławieństwa eucharystycznego²⁹.

c) Bez względu na jakiegokolwiek tradycje i zwyczaje, nawet godne specjalnej wzmianki, zabrania się odprawiać Mszę św. nie tylko przy ołtarzu, lecz także w kościele, w którym jest wystawiony Najśw. Sakrament³⁰, głównie dlatego, ponieważ Eucharystia jest następstwem, owocem konsekracji, a więc wypływa z Ofiary Mszalnej³¹. W związku z tym Konferencja Episkopatu wyraźnie poleca np. w pierwsze piątki miesiąca dokonywać wystawienia dopiero po Mszy św.

Gdy zaś wystawienie trwa np. cały dzień, wtedy należy albo odprawić Msze św. w kaplicy oddzielonej od nawy wystawienia, byle pewna grupa wiernych adorowała wtedy Najśw. Sakrament, albo na czas Mszy św. przerwać wystawienie, dokonując repozycji i ekspozycji tak jak podano wyżej w punkcie a).

Od bezwzględnego zakazu sprawowania Najśw. Ofiary coram Sanctissimo exposito Ks. Prymas dekretem z 20. V. 1968 udzielił wprawdzie dyspen-

sy, ale tylko i wyłącznie na oktawę B. Ciała, a korzystanie z niej nie jest obligatoryjne, lecz fakultatywne³².

d) W wypadku wystawienia zaraz po Mszy św. konsekruje się podczas niej drugą hostię³³. Jeśli wystawienie będzie trwało dłużej (np. w ciągu procesji³⁴), wtedy należy, a jeśli będzie trwało krócej, wtedy zaleca się konsekrować drugą hostię³⁵. Po Komunii wiernych drugą hostię umieszcza się w monstrancji (na mensie) i odmawia się modlitwę po Komunii; okadzanie natomiast (przy śpiewie pieśni eucharystycznej) stosuje się tylko wtedy, gdy zaraz nastąpi procesja lub gdy celebrans odejdzie od ołtarza; zawsze zaś opuszcza się cały obrzęd rozestania wiernych (tzn. „Pan z wami”, błogosławieństwo i „Idźcie, ofiara spełniona”), nic w to miejsce nie mówiąc³⁶. Przepis ten dotyczy także procesji teoforycznych urządzanych w Polsce podczas odpustów i świąt parafalnych, jak wyraźnie zaznacza Zarządzenie Konferencji Episkopatu z 11. IX. 1967³⁷.

II. Ogrzęd wystawienia

1. Ekspozycja

Podczas śpiewu odpowiedniej pieśni eucharystycznej celebrans poprzedzany ministrantami (wszyscy ręce mają złożone) wychodzi z zakrystii, przykłada na posadzce przed Najśw. Sakramentem (na prawe kolano), wstępuje po stopnach (wpierw prawą nogą) otwiera tabernakulum, wyjmując kustodię z Hostią (lub puszkę z komunikantami), stawia ją na mensie, przykłada (opierając na mensie dłonie), zamyka tabernakulum, (otwiera kustodię, wkłada Hostię do monstrancji i kustodię ustawia po prawej stronie). Kolejne umieszczenie monstrancji (nigdy puszek!) na tronie nie jest obowiązkowe, lecz fakultatywne i dopuszczalne tylko w wypadku dłuższego wystawienia. Jeśli tron wchodzi w rachubę, wtedy monstrancję (lub puszkę) pozostawia się na dawnej mensie ołtarzowej (nigdy na ewentualnej tzw. konsolce przy tabernakulum), albo na ołtarzu zbudowanym twarzą do ludu (po czym — w ostatnim wypadku — celebrans zajmuje miejsce najlepiej przy krześle prezydyalnym). Przed odejściem od mensy i przed przystąpieniem do nałożenia kadzidła nie ma żadnych przykleknień. Do trybularza nakłada się (bez błogosławienia) tyle łyżeczek kadzidła, ile trzeba. Następnie celebrans klęka na oba kolana w kierunku Najśw. Sakramentu i bez żadnych ukłonów okadza go (najlepiej trzema podwójnymi rzutami, dokonywanymi z dwiema przerwami i tylko w jednym kierunku).

2. Repozycja

Po rozpoczęciu (przed błogosławieństwem) odpowiedniej pieśni eucharystycznej celebrans wstaje, nakłada do trybularza tyle łyżeczek kadzidła (bez błogosławienia) ile potrzeba, klęka na oba kolana w kierunku Najśw. Sakramentu i bez żadnych skłonów okadza go (znowu najlepiej trzema podwójnymi rzutami, dokonywanymi z dwiema przerwami i tylko w jednym kierunku). Po ukończeniu zwrotki pieśni celebrans wstaje, śpiewa „Módlmy się” (po czym wszyscy modlą się w milczeniu) i orację (z krótkim zakończeniem). Następnie bierze na ramiona welon i okrywa nim ręce, zbliża się do mensy, przykłada, bierze do rąk monstrancję lub puszkę (puszki nie okrywa welonem), błogosławi nią lud stawia na mensie naczynie eucharystyczne, oddaje welon, (otwiera kustodię, wkłada do niej Hostię i kustodę zamyka), otwiera tabernakulum, wkłada doń puszkę (lub kustodię), przykłada, zamyka tabernakulum schodzi ze stopni na posadzkę, przykłada

przed Najśw. Sakramentem, wstaje i poprzedzany usługującymi (wszyscy mają ręce złożone) wraca do zakrystii (podczas gdy lud śpiewa odpowiednią pieśń).

Uwaga: Inny obecny kapłan lub diakon może dokonać ceremonii wyjęcia z tabernakulum puszki lub kustodii (i umieszczenia Hostii w monstrancji) oraz (włożenia hostii do kustodi i) schowania puszki lub kustodii do tabernakulum³⁸. Celebrans w tym czasie klęczy na obu kolanach przed Najśw. Sakramentem.

PRZYPISY:

¹ Por. MK 19 (1968), s. 56—78.

² Por. dz. cyt., s. 78—80.

³ Por. Zarządzenie Ks. Biskupów Polskich (z 11. IX. 1967) wydane w związku z Instr. o Kulcie Tajemnicy Euch., nr 12.

⁴ Instr. o Kulcie Tajemnicy Euch., nr: 59, 63, 64; por. też Statuty Synodu Pozn. 1968 nr 536 i 540.

⁵ De... cultu Myst. Euch. extra Missam, nr 85.

⁶ Dz. cyt., nr 92.

⁷ Dz. cyt., nr 105.

⁸ Notitiae 5 (1969) s. 327; por. Szafranski E.: Posoborowe Prawodawstwo Kościelne t. III, zes. 3, s. 208.

⁹ Missale Romanum 1970, s. 248, nr 15.

¹⁰ De... cultu Myst. Euch. extra Missam, nr 93.

¹¹ Por. Instr. o Kulcie Taj. Euch., nr 62 oraz cyt. odnośnie Zarządzenia Ks. Biskupów Polskich, nr 10.

¹² Wprowadzenie Ogólne do Liturgii Godzin, nr 68.

¹³ De... cultu Myst. Euch. extra Missam, nr 97 n.

¹⁴ Instr. o Kulcie Taj. Euch., nr 3 f.

¹⁵ De... cultu Myst. Euch. extra Missam, nr 84.

¹⁶ Wprowadzenie Ogólne do Mszału Rz., nr 233 (por. np. MK 22 (1971) s. 31).

¹⁷ De... cultu Myst. Euch. extra Missam, nr: 30, 45; 99, 100.

¹⁸ Wprowadzenie Ogólne do Mszału Rz. nr: 197, 205, 206.

¹⁹ De sacra Communionem et de cultu Myst. Euch. extra Missam, nr: 30, 45; 32, 46; 36, 49.

²⁰ Instr. o Kulcie Taj. Euch., nr 62.

²¹ De cultu... Myst. Euch. extra Missam, nr 94.

²² Dz. cyt., nr: 85, 93, 97.

²³ Instr. o Kulcie Taj. Euch., nr 62.

²⁴ Notitiae 4 (1968), s. 133 n.

²⁵ Por. np. Wskazania Duszpasterskie Episkopatu Polski o nabożeństwach z dnia 30. X. 1972 — MK 23 (1972), s. 244.

²⁶ Instr. o Kulcie Taj. Euch., nr 63 n.

²⁷ Notitiae 3 (1967), s. 288.

²⁸ De cultu... Myst. Euch. extra Missam, nr 88.

²⁹ Instr. o Kulcie Taj. Euch., nr 66.

³⁰ Dz. cyt., nr 61.

³¹ Dz. cyt., nr 50 i 55.

³² Por. np. MK 19 (1968), s. 218.

³³ Instr. o Kulcie Taj. Euch. nr 60.

³⁴ Por. De... cultu Myst. Euch. extra Missam, nr 103.

³⁵ Odpowiedź Kongr. Kultu B. z 18. V. 1971, Prot. 48/71 N.

³⁶ De... cultu Myst. Euch. extra Missam, nr 94.

³⁷ W nr 11.

³⁸ Por. De... cultu Myst. Euch. extra Missam, nr 100.

Przedruk: Mies. Kościel. Archidiec. Pozn., 3(1975)

POZDROWIENIE LITURGICZNE NA POCZĄTKU MSZY ŚWIĘTEJ

„Gdy skończy się śpiew na wejście, kapłan i całe zgromadzenie czynią znak krzyża”¹. „Następnie kapłan zwrócony do ludu, rozkłada ręce, pozdrawia go; stosuje przy tym jedną z przewidzianych formuł”².

Najstarszą z „przewidzianych formuł” pozdrowienia, jaką kapłan rozpoczyna liturgię mszalną, jest: Pan z wami. Zgodnie z dawnym zwyczajem, który wymagał, by osoba wyżej postawiona pozdrawiała pierwszą³, kapłan pierwszy pozdrawia zebranych wiernych. W Księdze Rut (2, 4) Booz pierwszy pozdrawia swoich żniwiarzy słowami: „Niech Pan będzie z wami” na co odpowiedzieli mu: „Niech błogosławi ci Pan”. Nie trudno zauważyć, że pozdrowienie to należało do codziennego zwyczaju⁴. W Piśmie św. spotykamy je szereg razy⁵. We Mszy św. formułę tę, jako pozdrowienie otwierające jej celebrację, spotykamy od IV wieku⁶.

Następna formuła: „Miłość Boga Ojca, łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa i dar jedności w Duchu Świętym niech będą z wami wszystkimi”, zaczerpnięta została z 2 Kor 13, 13: „Łaska Pana Jezusa Chrystusa, miłość Boga i dar jedności w Duchu Świętym niech będą z wami wszystkimi”.

Formuła: „Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego i od Pana Jezusa Chrystusa”, znajduje się na początku wszystkich listów św. Pawła, niektórych listów powszechnych i Apokalipsy⁷.

Każda z tych formuł „oznajmia zebranej wspólnocie obecność Pana”⁸.

Przez „Pan”, w tradycyjnym pozdrowieniu: Pan z wami, wywodzącym się ze Starego Testamentu, rozumiano po prostu Boga, a więc: Bóg niech będzie z wami. Nic nie stoi jednak na przeszkodzie aby przez „Pan” rozumieć Chrystusa. Jest to nawet bliższe nabożeństwu chrześcijańskiemu, bo zgodnie z obietnicami samego Chrystusa: „A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 20) oraz: „Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18, 20). W takim też znaczeniu używa się w Kościele wyrażenia „Pan”, zwłaszcza w nowszych czasach. Chociaż w liturgii wyrażenie to pozostaje nieokreślone, to wiemy, że Pan Bóg przychodzi do nas w Chrystusie, który jest naszym Emanuelem⁹, czyli Bogiem z nami¹⁰. Kapłan na początku Mszy św. stwierdza tę obecność i życzy jej zebranych wiernym.

Wszystkie formuły pozdrowienia mają charakter modlitwy i życzenia, czyli błogosławieństwa. Błogosławieństwo jakie Salomon po poświęceniu świątyni wypowiedział nad całym ludem, co do treści można uważać za rozwinięcie pozdrowienia mszalnego¹¹: „Niech będzie błogosławiony Pan, który dał pokój swemu ludowi izraelskiemu za to, że nie uchybił ani jednemu wypowiedzianemu słowu ze wszystkiej swej dobrej obietnicy danej przez swego sługę Mojżesza. Niech będzie z nami Pan nasz Bóg jak był z naszymi przodkami! Niech nas nie opuszcza i nie odrzuca nas, ale nakłoni do siebie nasze serca, abyśmy służyli Mu zawsze, strzegąc Jego wskazań i praw...” (3 Krl 8, 56-58).

Pozdrowienie zwiastuje obecność Pana, który przychodzi wraz ze zbawczymi darami, jakie wysłużył przez swoją Ofiarę, a których udziela uczestnikom świętej godziny nabożeństwa mszalnego¹². Obecność Jego jest dynamiczna: działa twórczo, usłuchując, zbawczo. Bóg Ojciec przez Chrystusa, w Duchu Świętym, obdarza uczestników swoją odwieczną miłością

i usynowieniem, otrzymanym na chrzcie, a teraz wciąż umacniającym. Chrystus daje wciąż łaskę wiary i pokój od Boga Ojca. Duch Święty udziela się jako dar jedności i radości.

Odpowiedź: I z duchem twoim, zacerpnięta jest z 2 Tym 4, 22: „Pan Jezus z duchem twoim” i ma dalsze jeszcze paralele u św. Pawła¹³. Zdradza także silnie piętno pochodzenia hebrajskiego i posiada to samo znaczenie, co odpowiedź zniwarzy na pozdrowienie Booz: Niech błogosławi ci Pan¹⁴. Widać tu również charakter modlitwy i błogosławieństwa. Wierni wzajemnie wyrażają życzenie dla kapłana, by Pan był z jego duchem. Przez „ducha” rozumie się tu Ducha Świętego działającego w kapłanie¹⁵. Już św. Jan Chryzostom zauważył, że odpowiedź ludu: I z duchem twoim, wskazuje na zamieszkującego w kapłanie Ducha Świętego¹⁶, a w innym miejscu powiada, że kapłan sprawuje Najświętszą Ofiarę mocą Ducha Świętego¹⁷. Wierni uświadamiają sobie, że Chrystus obecni są ze swoją ofiarą przez posługę kapłana który działa mocą Ducha Bożego. W kapłanie wierni, zaraz na wstępie, rozpoznają nauczyciela nauczającego ich w imieniu Boga, pod którego przewodnictwem zbliżają się do Boga. Przez to wzajemne pozdrowienie ma się ożywić i wzmocnić duch chrztu¹⁸, w którym „Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego” (Ga 4, 6) i gdzie „otrzymaliśmy ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać Abba, Ojczel!” (Rz 8, 15). Duch Święty przez kapłana „wspomaga niemoc naszą, gdyż nie wiemy należycie o co się modlić mamy, ale sam Duch błaga za nami” (Rz 8, 26). Modlitwa staje się więc bardziej owocna, a modlących się jednoczy święta miłość¹⁹.

„Przez to pozdrowienie i odpowiedź ludu ukazuje się misterium zgromadzonego Kościoła”²⁰.

Z powyższych rozważań wynika, że zgromadzenie wiernych jest miejscem szczególnie działania Boga Trójjedynego. Zgromadzenie liturgiczne jest znakiem Kościoła powszechnego. Uwidacznia się tu jego struktura, jego istota, będąca dla nas misterium. „Jest on ludzki i jednocześnie boski, widzialny i wyposazony w dobra niewidzialne, żarliwy w działaniu i oddany kontemplacji, obecny w świecie, a jednak pielgrzymujący. Wszystkie te właściwości posiada w taki mianowicie sposób, że to, co ludzkie, jest podporządkowane Bożemu i skierowane do Bożego, widzialne do niewidzialnego, życie czynne do kontemplacji, a to, co doczesne — do miasta przyszedłego, którego szukamy”²¹.

„Kapłan zwrócony do ludu, rozkłada ręce, pozdrowia go”²².

Ogólne wprowadzenie do mszału rzymskiego mówi tylko ogólnie o rozłożeniu rąk kapłana zwróconego do zebranych wiernych. Gest ten jednak musi być wymowny. W liturgii nie ma gestów bez znaczenia. Wierni muszą odczytać go jako gest powitania. Jest to zatem gest inny niż przy kolekcje. Podczas gdy przy kolekcje, zgodnie z prastarym zwyczajem chrześcijańskim, kapłan trzyma ręce rozłożone i podniesione w górę²³, co oznacza, że adresatem tej modlitwy jest Pan Bóg, to przy pozdrowieniu ręce kieruje on do wiernych jako gest powitania. Według R. Bergera²⁴, praktykowane w obrządku rzymskim rozłożenie rąk przy pozdrowieniu, należy rozumieć jako gest obejmujący. Gesty rąk muszą być harmonijne, estetyczne i pozbawione wszelkiej przesady, którą dość często obecnie się obserwuje.

Dawniej gesty rąk kapłana, jak zresztą przebieg całej Mszy św., opisywane były szczegółowo. Dzieła w tym zakresie autorów aprobowanych²⁵, służyły przy sprawowaniu liturgii, jako podstawa i norma. Dzisiaj podstawą jest przede wszystkim Ogólne wprowadzenie do mszału rzymskiego²⁶

i rubryki umieszczone w samym mszale. Przepisy tam zawarte różnią się od dawnych tym, że zawierają także treść liturgiczno-teologiczną poszczególnych obrzędów. Staranne przemyślenie ich pozwoli trafniej wykonać gest, czy modulować głos. Papież Paweł VI w swoich przemówieniach wielokrotnie zachęcał kapłanów do skrupulatnego przestudiowania, zrozumienia i zastosowania nowych przepisów w pełnym zaangażowaniu duszpasterskim. Przestrzegał równocześnie przed subiektywizmem i organizowaniem liturgii według własnych upodobań, bo prowadzi to do jej dezorganizacji i zamieszania²⁷. Każde słowo i każdy gest liturgiczny, w tym także słowa i gesty pozdrowienia, należy wykonać dokładnie, czysto, z zaangażowaniem oraz ze zwróceniem uwagi na ich doskonałość i piękno, jak to przysługuje służbie Bożej²⁸. Bardzo ważną jest rzeczą, by wymowa kapłana — czy to gdy się modli, czy mówi lub czyta — była jasna, przejrzysta i miła²⁹. Starannie należy przestrzegać przepisów, a ceremonie wykonywać godnie, co zakłada ciągłą samokontrolę i odpowiedniość ćwiczenia³⁰. „Słowa nie mogą być bezkształtnym bełkotem lub cedzeniem, a gesty nonszalancką czy flegmatyczną manierą. Właściwe sprawowanie liturgii wymaga wiele samozaparcia i dyscypliny u wszystkich uczestników, a szczególnie u celebransów”³¹. Dla wiernych nie jest rzeczą obojętną czy słowa pozdrowienia kapłana są wyraźne i miłe, czy też niedbale; czy gest powitania jest harmonijny i wymowny czy nonszalancki. Czasy dzisiejsze stawiają pod tym względem wysokie wymagania. Żyjemy bowiem w epoce ciągłego rozwoju kultury masowej. W teatrze, kinie, telewizji czy radiu, słowa i ruchy są starannie przygotowane i ćwiczone. Człowiek współczesny przyzwyczajony jest do arcyzmu w słowie i gestach. Dlatego brak kultury słowa czy estetyki ruchów rażą w kościele. Staranność pod tym względem powinna wypływać nie tylko z estetyki, ale przede wszystkim z wiary i celu duszpasterskiego.

Obrzęd pozdrowienia liturgicznego zawiera zatem głęboką treść teologiczno-liturgiczną. Poznawanie jej i przekazywanie wiernym prowadzi do świadomego, czynnego i pobożnego udziału w tym obrzędzie, którego celem jest wprowadzenie nadprzyrodzonego braterstwa i jedności na samym początku Mszy świętej.

Gościkowo-Paradyż 1975 r.

Przypisy

1. Ogólne wprowadzenie do mszału rzymskiego, nr 28.
2. Tamże, nr 86.
3. J. Brinktrine: *Msza święta*. Warszawa 1957 s. 74.
4. J. Jungmann: *Missarum sollemnia*. T. 1. Wien 1958 s. 465.
5. Rt 2, 4; Sdz 6, 12; 1 Ezd 1, 3; 3 Krl 8, 57; Krn 15, 2; Łk 1; 28; 2 Tes 3; 16.
6. *Liturgia*. Paris 1930 s. 366.
7. Rz 1, 2; 1 Kor 1, 3; Kor 1, 2; Ga 1, 3; Ef 1, 2; Flp 1; 2; Kol 1, 2; 1 Tes 1, 1; 2 Tes 1, 2; 1 Tym 1, 2; 2 Tym 1, 2; Tyt 1, 4; Flm 3; 1 P 1, 2; 2 P 1, 2; Jud 1, 2; Ap 1, 4-6.
8. Ogólne wprowadzenie do mszału rzymskiego, nr 28.
9. J. A. Jungmann: *Dz. cyt.* s. 466-467.
10. Zob. w Konstytucji o liturgii nr 7, o obecności Chrystusa.
11. J. Brinktrine: *Dz. cyt.* s. 75.
12. R. Berger: *Kleines liturgisches Wörterbuch*. Friburg i. Br. 1969 s. 163.
13. Ga 6, 18; Flp 4, 23; Flm 25.

14. J. A. Jungmann: Dz. cyt. s. 466.
15. E. J. Lengeling: Die neue Ordnung der Eucharistiefeier. Leipzig 1970 s. 203.
16. In II Tim. hom. 10, 3; PG 62, 659; cyt. za J. A. Jungmann: Dz. cyt. s. 466.
17. Kazanie na Zielone Świąta nr 4; PG 50, 458; cyt. za J. A. Jungmann: j.w.
18. R. Berger: Dz. cyt. s. 163.
19. Por. Schmidt: Msza św. w swoich obrzędach wyjaśniona. Warszawa 1849 s. 91; cyt. za H. Boliński: Oratio communis seu fidelium W: Wprowadzenia do liturgii. Poznań 1966 s. 306.
20. Ogólne wprowadzenie do mszału rzymskiego, nr 28.
21. Zob. Konstytucja o liturgii, art. 2; szersze opracowanie misterium Kościoła znajduje się w Konstytucji dogmatycznej o Kościele, zwłaszcza w rozdziale I, pt. „Misterium Kościoła”.
22. Ogólne wprowadzenie do mszału rzymskiego, nr 86.
23. J. Brinktrine: Dz. cyt. s. 75. Jest to gest biblijny: Wj 9, 29. 33; 3 Krl 8, 22. 33. 54; Ps 27, 2; 62, 5; 87, 10; 133, 2; 140, 2; 142, 6; Iz 1, 15; Lam 2, 19; 3, 41; Neh 8, 6; 2 Mch 3, 20; 1 Tym 2, 8.. Starożytni często modlili się ze wzniesionymi rękami w górę; zob. np. Tertulian: De oratione 14.
24. Dz. cyt. s. 163.
25. A. Nonowiejski: Ceremoniał parafialny. T. 1-2. Płock 1912; M. Gatterer: Praxis celebrandi. Innsbruck 1926; G. Kieffer: Rubricistik. Paderborn 1935; Ph. Hartmann: Repertorium rituum. Paderborn 1947; C. Callewaert: Caeremoniale. Brugis 1948 ii.
26. Tłumaczenie polskie: „Gorzowskie Wiadomości Kościelne”. R. 13: 1970; „Ruch Biblijny i Liturgiczny” R. 25: 1971.
27. Zob. Paweł VI: Czy modlimy się dzisiaj. Poznań 1974 s. 77 nn.
28. Instrukcja o liturgicznym wychowaniu alumnów z 25. XII. 1965, nr 17 i 30.
29. Tamże, nr 59.
30. Instrukcja Inter oecumenici z 26. IX. 1964, nr 13.
31. N. Kosmowski: Teoria i praktyka odnowionej liturgii „Homo Dei”, R. 44: 1975 s. 67-73.

ZAPYTANIA:

Psalm responsoryjny: recytacja czy śpiew?

Odpowiedź nie może być wątpliwa: psalm responsoryjny i Alleluja z werselem przed Ewangelią winny być śpiewane. Recytowanie zuboża je, pomniejsza, pozbawia wszelkiej siły i wszelkiego wdzięku.

Psalm z natury domaga się śpiewu: wymaga go jego pochodzenie i rodzaj literacki.

W mszy psalm, jako śpiew międzylekcyjny, zawsze był śpiewany: posiadacza to cała tradycja gregoriańska.

I był on wykonywany przez scholę lub kantora jako śpiew medytacyjny, z udziałem zgromadzenia.

Taką samą formę zachował on w odnowionej liturgii. Werset „refren” — który jest, lub powinien być łatwy do zrozumienia i nauczenia się tak pod względem literackim jak muzycznym — pozostaje zarezerwowany dla zgromadzenia. Strofy psalmu wykonuje psalmista, którym z zasady winien być ktoś różny od lektorów pierwszego i drugiego czytania. Łączenie jednego z drugim (śpiewu i czytania) w pewnych wypadkach może być ko-

niecznością, ale nie powinno stanowiąc zasady: lektorzy wchodzą w skład ministrantów, psalmista jest członkiem scholi. W miarę możliwości będzie się utrzymywać to rozróżnienie i respektować prawa dwóch grup.

Czy można czytać wersetu psalmu?

Jest to niestosowne, gdyby jednak w jakimś wypadku trzeba było uciec się do czytania, należy je wykonać na sposób proklamacji mówiąc wolno, dobitnie, uroczyście, wyraźnie, modulując odpowiednio końcówkę celem przygotowania pojęcia wersetu przez zgromadzenie.

Jest śpiewem medytacyjnym: nie trzeba się spieszyć.

Jest odpowiedzią zgromadzenia daną Bogu: winna się ona wyrazić z wiarą.

Czy wersety psalmu mogłyby być śpiewane polifonicznie przez scholę? Można by to dopuścić w jakimś szczególnym wypadku. Nie powinno to jednak stanowić zasady. Psalm responsoryjny jest śpiewem solisty.

A czy refren mógłby być śpiewany przez scholę?

Nie. Byłoby o równoznaczne z pozbawieniem zgromadzenia właściwego mu śpiewu, przywróconego mu przez odrodzenie liturgiczne.

Jest jasne, że melodia refrenu — by być śpiewaną przez zgromadzenie — musi być prosta, linearna, wpadająca w ucho, łatwa do nauczenia się.

Czy to oznacza ubóstwo artystyczne? Nie powiedziałbym tego: sprawę oceni się także z uwagi na cel, dla którego jest przeznaczona. Linearność i prostota nie są synonimami ubóstwa.

Ta jednak uwaga, nie chce żadną miarą pochwalić rzeczywistego ubóstwa niektórych kompozycji mających dziś wzięcie, często ułożonych na przódce, bez konstrukcji muzycznej. Na szczęście mają one trwałość trawy polnej, która wschodzi o pierwszym brzasku poranka, a więdnie o zachodzie.

Psalm responsoryjny, zaniedbany jako śpiew, jest niemal całkowicie zapomniany w katechezie. Nawet i to nie jest właściwe. Spróbujcie go „przemedytować”, a zobaczycie, jak jest bogaty i wzniosły pod względem myśli. (Tłum. Notitiae, Nr 102/1975 s. 59).

Komisja Liturgiczna Archidiecezji Krakowskiej wspólnie z Podkomisją d/s Twórczości Muzycznej przygotowała opracowania muzyczne psalmów responsoryjnych na cały rok. Parafie, które nie otrzymały odnośnych materiałów, mogą zawsze zgłaszać się w tej sprawie do Wydziału Duszpasterskiego. Zostaną także przesłane melodie Mszy św. zatwierdzone dla całej Polski przez Komisję Episkopatu d/s Muzyki Kościelnej oraz pieśni do bł. Jadwigi. Wspomnianą Mszę i pieśń wprowadzamy w tym roku we wszystkich kościołach na terenie Archidiecezji. Trwa także praca nad Wieszporami polskimi wg Nowego Breviarza. Są już odprawiane i wykonywane w katedrze na Wawelu Nieszpory na Uroczystości. Z tekstami można się zapoznać w Wydziale Duszpasterskim.

Czy jest jeszcze konieczny świadek bierzmowania?

Odp. Według uwag wstępnych Obrzędów Bierzmowania, nr 5, z reguły, to znaczy poza nadzwyczajnymi wypadkami, trzeba mieć świadka. Podane są trzy możliwości, które jednak nie są postawione na równi, lecz według pewnego porządku pierwszeństwa tak, że naprzód idzie to, czemu należy dawać pierwszeństwo:

Jest rzeczą pożyteczną, by ojciec chrzestny — jeśli jest — był również świadkiem bierzmowania, iżby jaśniej wskazany został związek pomiędzy chrztem i bierzmowaniem, i by uczynić skuteczniejszym zadanie i obowiązek ojca.

nie wyklucza się możliwości wyboru odrębnego świadka bierzmowania; może się zdarzyć, że sami rodzice przedstawią swoje dzieci.

Jest rzeczą Ordynariusza miejsca, by stosownie do swej pasterskiej roztropności i „po rozważeniu okoliczności spraw i miejsc” rozstrzygnął, „jaki sposób postępowania winien być zachowany w jego diecezji”. W szczególnych wypadkach może również zezwolić, by ktoś, przystąpił do bierzmowania bez świadka (tłum. Notitiae Nr 102/1975 s. 61).

Przedruk: Notificationes Curia Metropol. Cracov. 3-4(1975).

O. JAN BONKOWSKI OFM Cap.

IDEAŁ A RZECZYWISTOŚĆ

Pod tym tytułem został wygłoszony jeden z referatów na ogólnopolskim spotkaniu Diecezjalnych Referentów do spraw Służby Liturgicznej w dniach 21-22. IV. 1975 r. w Lublinie. Powyższy referat wygłoszony przez Ks. Huberta Lupę (SVD) wykazywał pewne braki i błędy w sprawowaniu służby liturgicznej w okresie odnowy liturgicznej po Soborze Watykańskim II.

Zarówno powyższy referat, jak i bardzo ożywiona dyskusja wokół poruszanego w nim zagadnienia dała jednocześnie wiele konkretnych, autorytatywnych (opartych na dokumentach Sob. Wat. II) odpowiedzi.

Ze względu na najwyższy stopień zainteresowania zebranych powyższym zagadnieniem (chodzi bowiem o sprawy jak najbardziej praktyczne), a jednocześnie, zważywszy słowa z Konstrukcji o Liturgii Świętej w nr 7: „Każdy obchód liturgiczny jako dzieło Chrystusa-Kapłana i Jego Ciała, czyli Kościoła, jest czynnością w najwyższym stopniu świętą, a żadna inna czynność Kościoła nie dorównuje jej skuteczności z tego samego tytułu i w tym samym stopniu”, zamierzyłem przeto przedstawić te sprawy, które dotyczą bezpośrednio liturgicznej służby ołtarza.

A oto najczęściej spotykane błędy wśród ministrantów, które wpływają z niewłaściwej formacji naszych zespołów służby liturgicznej.

A. Spostrzeżenia ogólne

Najczęstszym brakiem to mechaniczne, czysto zewnętrzne, wyłącznie praktyczne podejście do wykonywania służby przy ołtarzu. Brak znajomości Mszy św., brak przeżycia i zrozumienia świętych znaków. Ministrant nie czuje potrzeby przeżywania liturgii Słowa, przyjęcia Komunii św., zagłębienia się w teksty modlitewne, włączenia się w śpiew. Bywa tak, że na jednej Mszy św. jest wielu ministrantów, a na innej kapłan sprawuje liturgię w ogóle bez ministranta. Bardzo często na wielu parafiach, zwłaszcza małych, istnieje zespół tzw. „uniwersalnych” ministrantów, z których każdy wykonuje wszystkie funkcje w danej Mszy św. Brak często przygotowania wstępnego, okresu kandydatury. Zdarza się, że funkcje kantora spełnia zawsze organista, a lektorem jest z reguły sam celebrans, zaś ministrant spełnia to, co już najważniejsze przy ołtarzu, a w braku takiego, te wszystkie funkcje spełnia kościelny.

Tymczasem mszał Sob. Wat. II poleca (IGMR 78), by do przeciętnej Mszy św. z ludem (forma „typica”) kapłanowi usłużywał przynajmniej ministrant, lektor i kantor. A zatem najprymitywniejszy zespół służby litur-

gicznej powinien posiadać oprócz chłopców biegle służących do Mszy św., jeszcze kilku dobrze czytających lektorów i dobrze wyćwiczonych w śpiewie kantorów.

B. JAK BYĆ POWINNO?

(na tle konkretnych spostrzeżeń, błędów i braków)

I. Służba lektora, komentatora i scholi.

1) Lektor powinien wcześniej poznać tekst biblijny, aby czytając mógł łatwiej przekazać ludowi to, co Bóg pragnie do mnie przez ten tekst powiedzieć.

2) Lektor nie powinien być równocześnie komentatorem, gdyż w przeciwnym razie zaciera się granica pomiędzy Słowem Bożym, a wyjaśnieniem tekstów.

3) Komentarza nie należy czytać z ambonki, która jest przeznaczona do głoszenia Słowa Bożego.

4) Wprowadzenie pieśni ludowych do Mszy św. wcale nie umniejsza możliwości śpiewu scholi. Schola powinna uczestniczyć nie tylko w śpiewach międzylekcyjnych, ale również w śpiewie na wejście, na przygotowanie darów ofiarnych i na komunię. I tak, po modlitwie powszechnej, antyfony śpiewana przez scholę stanowi jakby wprowadzenie do pieśni ludowej śpiewanej wspólnie. Podobnie antyfony komunijna, zwłaszcza, że w tym czasie jest więcej miejsca na śpiew ludowy. Aby jeszcze bardziej uaktywnić scholę, można także śpiewać na przemian z ludem, np. Panie, zmiłuj się, Chwała, Baranku Boży. (IGMR 56 c).

II. Służba ministranta.

1) Jeśli na Mszy św. jest więcej ministrantów, należy tak rozdzielić funkcje, aby jak najmniej było chłopców „bezczynnych”.

2) Kadzielnica w rękę ministranta odrywa nieraz uwagę uczestniczących w świętych obrzędach. Należy więc do tej funkcji ministranta odpowiednio przygotować, aby, jak się wyraża autor wyżej wspomnianego referatu, ministrant poruszał kadzielnicą spokojnie, modliwie.

III. Strój liturgiczny.

1) Według przepisów przedsoborowych strojem liturgicznym była komża ubierana na sutannę. Sutanna zaś może być kolorowa. Po soborze strojem służby liturgicznej jest alba. Nie znosi się jednak stroju poprzedniego. Natomiast nakładanie komży bezpośrednio na ubranie świeckie nigdy nie było zgodne z przepisami liturgicznymi.

2) Humerał nie jest koniecznym strojem liturgicznym, o ile alba jest tak dopasowana że po włożeniu jej dokładnie przykrywa górną część ubrania zwyczajnego.

IV. Przygotowanie do Mszy św.

1) Cisza w zakrystii i skupienie są niezbędnym warunkiem głębszego przeżywania Eucharystii.

2) Celebrans powinien koniecznie przed czasem uzgodnić i omówić szczegóły celebry z organistą, kantorem, lektorem i komentatorem.

3) Jeżeli kielich jest wnoszony do prezbiterium przed złożeniem darów ofiarnych, powinien być koniecznie nakryty welonem. Przepis mszału watykańskiego mówi wyraźnie, że „kielich nakrywa się welonem, który może być zawsze koloru białego”.

4) Ołtarz na początku Mszy św. powinien być zupełnie pusty. Dopuszcza się jednak umieszczenie na ołtarzu krzyża i świeczników, o ile nie ma na to odpowiedniego miejsca poza ołtarzem. Można też umieścić na

ołtarzu na czas Liturgii Słowa księgę Ewangelii. Jeśli sytuacja tego wymaga, można postawić kielich na boku ołtarza, ale koniecznie nakryty welonem.

V. Liturgia Słowa.

1) Należy zadbać o większe uszanowanie dla księgi Pisma Świętego. Jej miejsce może być na pulpicie, na ołtarzu lub na kredensie.

2) Ministrant trzymający księgę przed celebransem powinien tak się ustawiać, by celebrans był widoczny przez uczestniczących w liturgii. Odchodzi dopiero po „Amen”, które sam z wszystkimi odpowiada.

3) Lektor nie powinien zaczynać czytania, jeśli inni jeszcze chodzą lub siadają.

4) Psalm responsoryjny nie może być zastąpiony pieśnią, ani skracany. Nie koniecznie jednak lud zawsze musi na niego odpowiadać refrenem. Czasem można śpiewać cały psalm bez refrenu. Jeśli jednak możliwe, należy go zawsze wykonać ze śpiewem.

5) Gdy nie ma scholi, „Alleluja” się opuszcza. Jest ono przede wszystkim przeznaczone do śpiewania podczas przygotowania i procesji na Ewangelię. Stąd droga od miejsca przewodniczenia do ambonki w tym czasie powinna być zupełnie wolna. Nr 94 Wprowadzenia do Mszału mówi, że kapłan z ministrantami, którzy mogą nieść świece i kadzidło, udaje się na ambonkę. Taka procesja wypadnie zwłaszcza tam pięknie, gdzie ambona jest bardziej odległa od ołtarza.

6) Celebrans i ministranci czynią ukłon w „Credo” przy słowach: „I za sprawą Ducha Świętego przyjął Ciało...”.

VI. Liturgia Ofiary.

1) Nie należy czynić pośpiechu w przygotowaniu ołtarza do złożenia darów ofiarnych. Przygotowanie to należy rozpocząć po całkowitej zakończonej modlitwie powszechnej.

2) Na początku liturgii eucharystycznej należy zachować pewną kolejność czynności: ministranci odpowiednio wyznaczeni przynoszą najpierw do ołtarza mszał i kielich bez pateny. Na środku ołtarza jeden z ministrantów rozkłada korporał, a kielich stawia z boku ołtarza. Następnie, jeśli uczestnicy nie przynoszą darów, ministranci po przygotowaniu ołtarza jak wyżej, przynoszą chleb i wino z wodą celebransowi. Ministrant powinien bezpośrednio kapłanowi podać patenę z hostiami.

3) Nie należy stawiać ampułek na ołtarzu.

4) Puryfikacji kielicha dokonuje się z boku ołtarza lub przy stoliku. Odnosząc kielich ministrant przykrywa go znowu welonem na stoliku.

C. WNIOSKI

Aby zapobiec częściowo wykazanym brakom i błędom w sprawowaniu służby liturgicznej, należy, jak głosi Konstytucja o Liturgii Świętej w nr 29 „starannie wychować te osoby w duchu liturgii oraz przygotować do odpowiedniego i zgodnego z przepisami wykonywania przypadających każdemu czynności”.

Służy ku temu opracowany program pracy formacyjnej ujęty w dwóch stylach:

- a) styl minimalistyczny, aktualny szczególnie w małych parafiach. Zespół ministrancki składa się oprócz grupy kandydatów z 3-ch grup: ministrantów, lektorów, kantorów.
- b) styl maksymalistyczny, polegający na realizowaniu 10-letniego progra-

mu formacyjnego, który powinien być ideałem. Ministrant, który przeszedł przez tę formację byłby dojrzały do przyjęcia instytucji biskupiej lektora i akolity.

Na zakończenie wypada przytoczyć słowa Konstytucji o Liturgii Świętej dotyczące służby liturgicznej: „Ministranci, lektorzy, komentatorzy i członkowie chóru również spełniają prawdziwą funkcję liturgiczną. Niech więc wykonują swój urząd z tak szczerą pobożnością i dokładnością, jak to przystoi wzniosłej posłudze i odpowiada słusznym wymaganiom Ludu Bożego”.

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE

KS. JAN ŁAPIŃSKI
Dziekan

KS. TADEUSZ ANTONI ŁĄCKI

Dnia 11 sierpnia 1975 r. minęła pierwsza rocznica śmierci śp. Ks. Tadeusza, Antoniego Łąckiego (rezydenta).

Ks. Tadeusz, Antoni Łącki ur. 5 stycznia 1902 r. Sakrament kapłaństwa otrzymał w 1926 r. i jako młody kapłan pełnił obowiązki wikarego w Jasionicy w okresie od 1 lipca 1926 r. do sierpnia 1928 r.

Czując potrzebę niesienia pomocy duchowej wyjechał do Francji, aby współpracować z polonią zagraniczną, jako proboszcz parafii polskiej we Francji, w miejscowości Ostricourt.

Po sześciu latach wraca do kraju i w parafii Bodziwuj pracuje jako administrator. Po dwóch latach przenosi się do miejscowości Blizne i jako proboszcz pracuje tam od 15 maja 1936 — 20 stycznia 1941 r.

Od 10 września 1943 — 30 maja 1946 r. jest administratorem parafii Borysław.

Po wojnie, od 1946 r. — 1948 jest prefektem w Świdnicy, gdzie pracuje dwa lata. By pełnić przez rok obowiązki administratora przenosi się do parafii Bielawa Górna. Od roku 1951 pracuje jako wikariusz przy parafii św. Stanisława we Wrocławiu. Po półrocznej pracy przenosi się do Kamienia Białego, gdzie pełni obowiązki administratora przez okres czterech lat, a następnie przenosi się do pracy w Kuźnicy Świdnickiej na administratora tej parafii. Po pięcioletniej pracy zostaje przeniesiony do parafii Gaworzyce, by pełnić funkcje administratora (13. 08. 1960 — 5. 05. 1966 r.).

Z dniem 15 maja 1966 r. zostaje odwołany ze stanowiska administratora i przeniesiony w stan spoczynku.

Śp. Ks. Tadeusz, Antoni Łącki, jako emeryt przez cały czas zamieszkiwał w parafii Gaworzyce, pomagając w pracy duszpasterskiej. W przeddzień śmierci wrócił z podróży, oznajmiając, że we Wrocławiu zachorował na dworcu kolejowym; lekarz udzielił pierwszej pomocy i zaproponował przewiezienie do szpitala, na co śp. Ks. Łącki nie wyraził zgody.

Po powrocie do domu, rano stwierdził, że czuje się źle i poprosił miejscowego kapłana, aby Go zaopatrzył na drogę do wieczności. Po zaopatrzeniu wezwano karetkę pogotowia i przewieziono ciężko już chorego Ks. Łąckiego do szpitala w Głogowie.

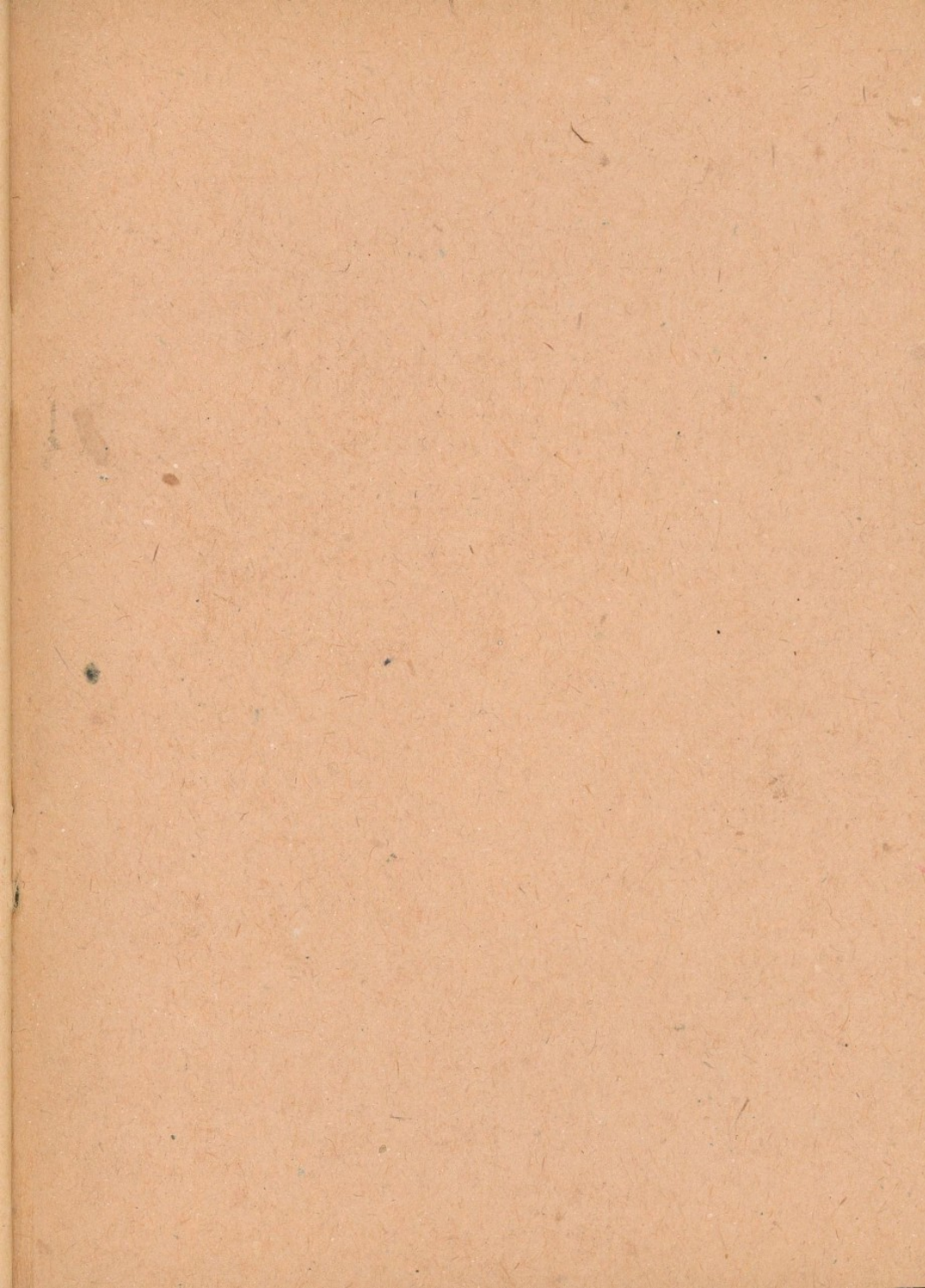
Pomimo troskliwej opieki personelu szpitalnego, po kilku godzinnym pobycie w szpitalu dzwony kościoła parafialnego w Gaworzycach rozniosły żałobną wieść o śmierci Ks. Tadeusza, Antoniego Łackiego.

Uroczyste nabożeństwo żałobne przy udziale 21 Księży i wielkiej liczbie wiernych odbyło się w kościele parafialnym w Gaworzycach. Mszę św. żałobną odprawił Ks. Prał. Zbigniew Kutzan. Słowo Boże wygłosił Ks. Prob. Alfons Gogół (par. Kwielice).

Miejscowy Ks. Proboszcz po zakończonych uroczystościach żałobnych, w imieniu swoim i rodziny podziękował zebrany za oddanie ostatniej przysługi śp. Ks. T. A. Łackiemu. Ciało zmarłego wraz z wieńcami i wiązankami kwiatów zabrała rodzina, aby pogrzebać w rodzinnym grobowcu.

Niech odpoczywa w pokoju.





Za zezwoleniem Władzy Duchownej

Wydaje Kuria Biskupia w Gorzowie Wlkp.
Druk: Gorzowska Drukarnia Alcydensowa w Gorzowie Wlkp.

600 egz. - zam. - 2531 - 10.75 - B6/3